Nr. 88. Kraków, Wtorek 18 Kwietnia 1893. Rocznik XII.

„**Nowa Reforma**“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalok, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 ct od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Zamach stanu króla serbskiego.

Wiadomości, jakie nadchodzą z Belgradu, przynoszą szczegółowy opis wypadków w nocy z 13 na 14 b. m. Opis ten w głównych zarysach zgadza się z tem, co w pierwszej chwili donosiły telegramy biura korespondencyjnego. Dnia 13 go b. m. król Aleksander zaprosił na obiad do siebie nietylko obu regentów, ale także wszystkich ministrów, komendanta dywizyi Ostojicza i prefekta miasta Denica. Zaproszenia otrzymali zatem wszyscy, którzy mogli przeszkodzić w wykonaniu zamachu. Obiad rozpoczął się o godz. 8 a z zaproszonych nie przybył tylko minister Ribaracz, z powodu choroby. W czasie obiadu major Ciricz obsadził konnicą wszystkie ministerstwa, a major Rasicz na czele batalionu piechoty gmach prefektury. Nadto Rasicz wzmocnił straże w konaku, a komendant żandarmeryi oddał swoich żołnierzy pod bezpośrednią komendę króla. Wszystko to wykonano na rozkaz króla Aleksandra. Przy trzeciem daniu major Ciricz oznajmił królowi, iż „wszystko gotowe“. Wtedy Aleksander wstał i oświadczył: „Moi panowie regenci! Przez cztery lata wykonywaliście w mojem imieniu władzę królewską Dziękuję wam za to serdecznie. Obecnie czuję się dość uzdolnionym do wykonywania władzy królewskiej i będę ją też wykonywał od tej chwili. Proszę zatem panów regentów, aby wręczyli mi pisemną rezygnacyę“. Na przemówienie to odpowiedział Risticz. iż tak on, jak i Belimarkowicz otrzymali władzę w drodze konstytucyjnej i czas trwania tej władzy jest oznaczony konstytucyą. Król może objąć władzę, ale regenci nie mogą wnieść prośby o dymisyę. W tej chwili otwarły się drzwi sąsiedniego pokoju. w którym znajdowali się oficerowie pod wodzą kapitana Miskowicza i powitali króla okrzykami: „Niech żyje król!“ Minister wojny Bogiczewicz zbliżył się do kapitana Miskowicza ze słowami: „Panie kapitanie! jak mogłeś pan wejść do zamku bez mojej wiedzy i rozkazu?“ lecz otrzymał odpowiedź: „Panie generale! w tej chwili słucham tylko rozkazu jego królewskiej mości“. W czasie tej rozmowy król Aleksander zwrócił się do adjutanta swego majora Civica ze słowami: „Pan wiesz, co masz czynić“ i opuścił komnatę.

Major Ciricz oznajmił zatem regentom i ministrom, że mają uważać się za więźniów i że nie wolno im opuścić konaku Regenci, a najpierw generał Belimarkowicz usiłowali wyjść. żołnierze stojący przy drzwiach skrzyżowali jednak broń a Ciricz zwrócił uwagę regentów, że sytuacya jest poważną i że żołnierze wypełnią swój obowiązek. To skłoniło regentów do poddania się i tak jak i ministrów odprowadzono do pokoi przygotowanych dla nich w konaku. Tymczasem pułkownik Koka Milanovicz mianowany dywizyonerem objechał koszary i forty i ogłosił wojsku, że król Aleksander objął rządy. Wojsko przyjęło tę wiadomość z zapałem. Po powrocie Milanovicza król powołał do siebie dra Dokicza celem utworzenia nowego ministerstwa, czego dokonano w ciągu pół godziny. Dopiero potem król w towarzystwie Milanovicza objechał koszary i odebrał od wojska przysięgę. Po północy wszystko było skończone. Król udał się na spoczynek, a nowe ministerstwo zaczęło obrady nad dalszemi krokami.

Regenci i ministrowie pozostawali w konaku do południa następnego dnia (14 b. m.) po czem odwieziono ich każdego w osobnym powozie do ich domów. Tu według ostatnich wiadomości jeszcze 15 byli internowani. Domy ich otoczono wojskiem, a nikomu nie wolno widzieć się z nimi. Po mieście obiegały pogłoski o zamiarze postawienia regentów i byłych ministrów w stan oskarżenia. Ze strony rządowej zaprzeczają jaknajbardziej stanowczo, aby istniał taki zamiar. Sam król ma żywić szczerą niechęć do wszelkich aktów zemsty i ma zamiar zaraz po złożeniu przysięgi ogłosić amnestyę dla wszystkich przestępstw politycznych. Rząd wezwał też w formie nader stanowczej ludność aby powstrzymała się od wszelkich aktów zemsty i poczynił wszelkie zarządzenia, aby przeszkodzić popełnieniu jakichkolwiek czynów gwałtownych, których obawiano się wobec oburzenia i nienawiści do regentów i ministrów, jaka powszechnie panuje. Dotychczas nie zakłucono spokoju a niechęć tłumów objawiła się tylko gwizdaniem i okrzykami przed domami regentów i ministrów. Okrzyki te i gwizdanie przybrały formę kociej muzyki przed domem metropolity Michała, którego stanowisko jest bardzo zachwianem. Tłum ludu udał się do domu obłąkanych i uwolnił archimandrytę Wasę Palagicza, którego tam internowano na rozkaz metropolty Michała.

Rząd usunął natychmiast wyższych urzędników należących do stronnictwa liberalnego i zastąpił ich osobami zaufanemi. Belgrackiego prefekta policyi Pawła Kinica, siostrzeńca byłego regenta Belimarkowicza usunięto i uwięziono, a na jego miejsce mianowano adjutanta królewskiego Michała Rusicza, Koka Milanowicz szwagier Garaszanina objął urząd komendanta stolicy. Nadzór policyjny we wszystkich dzielnicach stolicy, powierzono zaufanym oficerom. Prezydentem Rady stanu mianowano radykalnego Perę Velimarkowicza. Usunięto liberalnego burmistrza Belgradu i przywrócono dawnego przez rząd liberalny usuniętego Marinkowicza wraz z całą radykalną Radą miejską. Również na prowincyi usunięto wszystkich liberalnych prefektów, a niektórych z nich aresztowano. Usuniętych zastąpiono radykałami. Tekę ministra sprawiedliwości, którą prowizorycznie piastuje Andrzej Nikolicz minister spraw zagranicznych, ofiarowano Gioce Pawłowiczowi należącemu do stronnictwa postępowego.

Jak wiadomo, ogłoszono już ukaz, rozwiązujący skupczynę, rozpisano nowe wybory i oznaczono dzień zebrania się nowej skupczyny. Niektórzy posłowie liberalni. nie wiedzący o tem, co zaszło, udali się 14 b. m. na posiedzenie, zastali drzwi zamknięte i obsadzone żołnierzami. Dopiero tu dowiedzieli się o niespodziewanych wypadkach. Wkrótce po tem zgromadził się klub liberalnych posłów. Wysłano prezydenta skupczyny Ziwanowicza wraz z wiceprezydentem do nowego rządu z żądaniem wypuszczenia na wolność dawnych ministrów, którzy jako posłowie używają prawa nietykalności, Deputacya otrzymała odpowiedź, że skupczynę rozwiązano i posłowie nie mają już praw, jakie im służyły w czasie obrad parlamentu. W tym samym celu mieli posłuchanie u króla metropolita Michał i poseł Tuczakowicz, o odpowiedzi, jaką otrzymali, nie ma dotychczas wiadomości.

W stronnictwie radykalnem panuje oczywiście niewysłowiona radość. Dzienniki tego stronnictwa pełne są uwielbienia dla króla i jego czynów. Ten sam duch panuje w całym Belgradzie. Podziela go również prowincya, zkąd nadchodzą liczne telegramy i zapowiedziano liczne deputacye. Stronnictwo liberalne straciło zupełnie ducha. Dzienniki ich milczą, a posłowie rozjechali się do domów. Zapowiedziano z ich strony manifest, który jednak dotychczas się nie pokazał. Również rządy zagraniczne zawiadomione o wypadkach w Belgradzie przesłały nader życzliwe telegramy, a szczególniejsze wrażenie wywołały oświadczenia, jakie posłowi serbskiemu złożył hr. Kalnoky.

Co do pytania: kto wywarł wpływ na postanowienia młodego króla, dotąd nie ma dostatecznych wyjaśnień. Wiadomość jakoby król Milan przebywał w Belgradzie okazała się mylną. *Male Nowiny* donoszą, że dr. Dokicz dopiero na dzień przed zamachem przybył do Belgradu z Paryża gdzie jak wiadomo przebywa Milan. Współpracownik zagrzebskiego *Tagblattu* dowiewiedział się od jakiejś wpływowej osobistości serbskiej, że zamach stanu odbył się z inicyatywy Milana, który w czasie wyborów do Skupczyny przebywał w Semlinie. Dygnitarz ten serbski zapewniał także, że Rosya udzieliła zezwolenia na zamach. Natomiast *Liberté* donosi, że Milan nic nie wiedział o zamiarach króla i o zamachu dowiedział się dopiero z telegramu jaki otrzymał 14 b. m. Nie bez znaczenia jest fakt. że do 15 b. m. z petersburgskich dzienników tylko *Nowosti* omawiały wypadki serbskie. Dziennik ten wyrażał się natomiast niezbyt przychylnie o zaszłych zmianach i nowem ministerstwie.

Prezydent Rady ministrów dr. Dokicz skreślił w rozmowie prywatnej program nowego rządu. Program ten wysuwa uporządkowanie finansów i ekonomiczne podniesienie kraju, poszanowanie konstytucyi i praw obywatelskich na pierwszy plan W polityce zagranicznej ma nowy rząd starać się o utrzymanie przyjaznych stosunków ze wszystkiemi państwami, a zawarcie traktatu handlowego z Austro-Węgrami uważa za konieczność dla Serbii. Ministerstwo uważa się zresztą za prowizoryczne. Pragnie poddać się rekonstrukcyi po zebraniu się parlamentu.

Statystyka ludności w Prusach i zaborze pruskim.

Statistische Corresp. publikuje urzędowe statystyczne obliczenie ludności w Prusach, ułożone według wyznania i języka ojczystego. Statystyka ta odnosi się do 1 grudnia 1890 roku, gdyż teraz dopiero zdołano w biurze statystycznem uporać się z obliczeniem.

Według urzędowego obliczenia było na dniu 1 grudnia 1890 r. we wszystkich prowincyach pruskich osób, których językiem ojczystym był:

niemiecki ogółem 26,438.070, z tych ewangelików 18,468.665, katolików 7,509.953, innych chrześcian 89.807, żydów 365.357, nieznanego wyznania 4.283;

litewski 121.345; ewang. 117.503, katol. 3.434, innych chrz. 304, żydów 95, nieznanego wyznania 9;

polski 2,816.657; ewang. 255.768, katolików 2,556.783, innych chrz. 1.099, żyd. 2.969, niezn. wyzn. 38;

mazurski (?) 105.754; ewan. 101.792, katol. 2 755, innych chrz. 1.017, żyd. 190;

kaszubski 55.540; ewang. 1.434, katolików 54.091, innych chrz. 4, żyd. 11;

łużycki 67.967; ewang. 65.092, katol. 2 789, innych wyzn. 74, żyd. 9, niezn. wyzn. 3;

morawski 58.408; ewang. 862, katol. 57.488, innych chrz. 5, żyd. 53;

czeski 17.670; ewang. 7.932, katolików 9 594, innych chrz. 14, żyd. 123, niezn. wyzn. 7;

waloński 11 058; ewang. 213, kat. 10.828, innych chrz. 5, żyd. 7, niezn. wyzn. 5,

holenderski 40.959; ewang. 9.348, katolików 30.638, innych chrześc. 214, żydów 741, niezn. wyzn. 18;

fryzyjski 48.827: ewangel. 48.259, katol. 199, innych chrz. 277, żyd. 83 niezn. wyzn. 9;

duński i norwegski ogółem 139 399; ewangel. 138.835, kat. 137, innych chrz. 314, żydów 66, niezn. wyzn. 17;

rosyjski ogółem 2.523 (?); ewang. 551. katol. (?) 1.090, innych chrz. 21, żydów 856, nieznanego wyzn. 5;

angielski ogółem 10.299; ewang. 6.607, katol. 954, innych chrz. 2.035, żydów 659, nieznanego wyzn. 44;

francuski ogółem 6 634; ewang. 2.378, katol. 4.059, innych chrz. 50, żydów 142, nieznanego wyzn. 14;

szwedzki ogółem 5.984; ewang. 5.891, kat. 50, innych chrz. 17, żyd. 24, niezn. wyzn. 2;

włoski ogółem 5.315; ewang. 149, kat. 5.132, innych chrz. 15, żyd. 19;

hiszpański ogółem 702; ewang. 227. kat. 447, innych chrz. 7, żyd. 14. niezn. wyzn. 7;

portugalski ogółem 255; ewang. 91, kat. 145, innych chrz. 2, żyd. 15, niezn. wyzn. 2;

inny ogółem 3 992; ewang. 852, kat. 2.252, innych chrz. 38. żyd. 626, niezn. wyzn. 224;

razem 29,957.367; ewang. 19,232.449, katol. 10,252.818, innych chrz. 95.349, żydów 372.059, niezn. wyzn. 4.692.

Dalej powiada urzędowa statystyka:

„Gdzie podano dwa języki ojczyste, tam do każdego interesowanego języka przydzielono połowę liczby osób rzekomo dwoma językami ojczystemi mówiących, żaden człowiek nie może dwoma różnemi mówić językami ojczystemi, chociaż nie jest wykluczoną ewentualność, że jednostka pozbyć się może swego języka ojczystego i przyjąć inny. Według tego stosunki językowe ludności przedstawiają się, jak następuje:

Na język ojczysty	przypadało ludności w rok 1890
niemiecki	26,438.070
inne germańskie	245.468
litewski	121.345
słowiańskie	3,124.519
romańskie	23.973
mięszany i inny	3.992
Ogółem	39,957.367

Na 100 000 osób w Prusach przypadało na języki:

- niemiecki ogółem 88,251;
- inne germańskie ogółem 810;
- litewski ogółem 405;
- słowiańskie ogółem 10,430;
- romańskie ogółem 80;
- mięszany i inny ogółem 13.

Tak mówi urzędowa statystyka. ale oczywiście nie można jej uważać za ścisłą, zwłaszcza o ile dotyczy ludności polskiej.

Dziennik Pozn. przytoczywszy najważniejsze cyfry z urzędowej statystyki, takie od siebie dodaje uwagi:

W sprawozdaniu powiedziano, że podano gdzieniegdzie dwa języki ojczyste, aponieważ nie można u jednej osoby uznać istnienia dwóch języków ojczystych, przeto urzędowi statystycy nie starają się wniknąć w głąb rzeczy. ale po prostu dzielą cyfrę tych dwujęzykowych narodowców na połowę i przydzielają jednę połowę naprzykład do polskiego, drugą do niemieckiego, i tak przy wszystkich narodowościach. Tę niedokładność przyznają urzędowi statystycy sami.

Od pewnego czasu upodobali sobie statystycy prusko-niemieccy odłączać od Polaków ludność t. zw. mazurską i kaszubską. Tymczasem tak Mazurzy jak Kaszubi uznają się sami za członków narodowości polskiej, a uczeni slawiści jak Miklosicz również uznają język mazurski i kaszubski jako dyalekt języka polskiego, tak samo jak uczeni germaniści uważają tak zw. *plattdeutsch*, język Niemców śląskich i język Tyrolczyków, za dyalekty języka niemieckiego; mowa mazurska nie jest nawet osobnym dyalektem. Czemu więc statystyka urzędowa osobnej rubryki nie zaprowadziła dla tych poszczególnych narzeczy języka niemieckiego? Ale rozróżniając jakąś osobną narodowość kaszubską i mazurską i oddzielając je od narodowości polskiej, czyni to w bardzo przejrzystym celu. którego tu bliżej nie potrzebujemy określać. gdyż każdemu dobrze jest znany. Należało osoby mówiące językiem mazurskim i kaszubskim doliczyć do Polaków, a wtedy statystyka wykazałaby, że Polaków było 2,977.954.

Że cyfra rzeczywiście jako Polaków wymienionych 2 816.657 także jest zbyt niską, o tem wnosić możemy z procedury, jaką sobie upodobano u nas od pewnego czasu, żeby Polaków z niemieckiemi nazwiskami zaliczać do Niemców. Nie mamy powodu powątpiewać, że postępowano sobie w podobny sposób przy układaniu powyższej statystyki urzędowej, ile że zaprzągnięto do pomocy mnóstwo nauczycieli i urzędników, a ci bardzo lubią się zajmować polityką.

Możemy zatem liczbę Polaków. żyjących w państwie pruskiem przyjąć dobrze na przeszło 3 miliony, co jest wymownym dowodem. że ludność polska mimo wszelkiego ucisku politycznego i narodowego na jaki od ery Bismarka jest narażoną, nie tylko się nie cofa, ale stale wzrasta.

Na jaw.

Trzy razy w niewielkich odstępach czasu zwróciły uwagę publiczną korespondencye z Krakowa, zamieszczone w jednym z lwowskich dzienników, zaliczających się do organów obozu postępowego. Przypuścił w nich korespondent gwałtowny atak na prezydenta miasta Krakowa, dra Szlachtowskiego, w sposób brutalnością swą przechodzący wszelką godziwą miarę.

Nie jesteśmy stronnikami dra Szlachtowskiego i nie należeliśmy nigdy do jego zwolenników. nie stawialiśmy jego kandydatury i nie popierali wyboru. Wybór ten nie odpowiadał naszym dążeniom i wymaganiom, i nie odpowiada im również sternictwo spraw miejskich w jego ręku, niemniej nie mogliśmy nigdy odmówić szacunku prawości charakteru obecnego prezydenta i jego długoletnią służbą nabytej rutynie. Staraliśmy się nie utrudniać, ale wedle możności ułatwiać mu raczej ciężkie zadanie, którego się podjął.

Nie naszą jednak było rzeczą wystąpić w jego obronie wobec petardy dziennikarskiej, po trzykroć rzuconej przeciw niemu.

Oczekiwaliśmy tej obrony ze strony partyi,

ONA.

(Z cyklu „Atomy“.)

Przez Wiktora Luboradzkiego.

(Dokończenie).

Więc do głębi ducha wzruszony, drżący ze szczęścia, oszalały niemal z najwyższego upojenia, przemocą tłumiąc nadmiar wydzierającej się z piersi radości, upadł na kolana przed tą białą i dłonie złożył w niewysłowionem uwielbieniu.

— Ty!... To ty!... Ty przyszłaś! Teraz niech sklepienia na mnie spadną, niech usta całego świata wzgardę na mnie zioną. Przyszłaś! Słońce spłynęło na głowę potępieńca i rozproszyło mroki, zalegające jego duszę. Przed jego promieniami ustępuje chłód nienawiści którą świat mię karmi. Bądź błogosławiona! — Przyszłaś pożegnać się ze mną, przyszłaś z kroplą pociechy dla zmartwiałego serca. Przyszłaś po to, by powiedzieć: „Świat przerażony twemi występkami. odwrócił się od ciebie ze wstrętem, ale ja drwię z ludzi: zbrodniarz dla świata, ale kochanek dla mnie. Przysięgłam! Zbrodnia mnie z przysiąg nie rozwiązała Nawiązanej nici miłości nawet jej ogrom nie zerwie. Silniejsze moje kochanie od potworności twego występku.“ Jak anioł ukojenia spłynęłaś, aby mi to powiedzieć.

Cóż mi teraz, że ojciec przeklął, brat rodzony odepchnął, przyjaciel zdeptał! Tamte straty w trójnasób nagradza mi twoja stałość. Wobec niej nie stoję o tamtych... Dzięki ci, dzięki... Jedno twoje spojrzenie gasi ogień ich przekleństw. A kiedy usłyszę na pożegnanie twoje słodkie, łagodne, dobrotliwe słowo, umilkną mi na zawsze w duszy ich złorzeczenia. Dotknięcie twej dłoni wleje we mnie siły na drogę wygnania i brzemię hańby mniej mi ciężyć będzie.

A może... może... ja nie śniłem, nie mam odwagi za wiele przypuszczać... może ty... chcesz... losy ze mną dzielić... spełnić to, coś przysięgała.. wtedy... tyle razy... Czy istotnie?... Nie! to być nie może... bo gdyby było, serce moje nie zniosłoby takiego nadmiaru szczęścia!..

I na klęczkach, drżący, szalejąc niemal z uniesienia radości, która mu rozsadzała piersi, czołgał się do niej z wyciągniętemi ramionami

— Ty... pójdziesz ze mną! Nieprawdaż?

Ale gdy dotknął jej sukni, ona zerwała się z okrzykiem najwyższej trwogi i tuląc się do drzwi w ostatecznem przerażeniu drżała całem ciałem.

— Nie dotykaj mię!... Nie! nie!... przez litość!

Wstał. Patrzył na nią długo... Głos mu zamarł w krtani.

— Drżysz?... Więc... po coś tu przyszła?

Wyjąkała głosem już spokojnym, lodowatym, stanowczym:

— Kochałam cię... Kochałam tak głęboko i niepodzielnie, jak może kochać kobieta Ale czemu dziś muszę złorzeczyć temu dniowi. w którym serce moje pierwszy raz zabiło silniej dla ciebie! Bodajem raczej była zmarła w łonie matki, niż została twoją oblubienicą. Twoje spojrzenie po to na mnie padło, aby w zaraniu lat złamać mi życie. Kochanka napiętnowanego! Ta nazwa przyrośnie do mnie, jak łza gryząca i strawi mię. Co ze mną się stanie? Kto uczciwy zechce zmyć ze mnie plamę, którą twoja miłość na mnie wycisnęła? Oplwana, wzgardzona na całe życie... Kochanka zbrodniarza!... Twoje pocałunki, jak ogień piekielny, palić mi będą usta, przypominając tego, który je kalał. Moje życie, moje życie złamane. Moja młodość splugawiona... Nigdy czas nie zetrze ze mnie imiena miłośnicy wyrzutka. Zgubionam na wieki. Gdziekolwiek poniosę kroki, będę spotykała wstręt, szyderstwo i wzgardę. Ziemio pochłoń mię, piorunie zgruchocz — bo wy tylko, niszcząc, możecie mię ocalić! — O, gdybym mogła wyzionąć nienawiść, która rozpiera mi piersi, odrazu by cie ona zabiła. Ale nie — żyj i nie znaj co chwila spokoju. Swiat cały niech ci będzie jedną wielką katownią za zwichniętą moją młodość, za sławę zbrukaną, za życie moje zabite!

V.

Z oczu skazańca zaczęło wszystko znikać. Pociemniało.... Ból straszny i przeszywający szarpnął mu gwałtownie sercem i za gardło schwycił. i dech zaparł w piersi i wężowemi splotami wszystkie członki, jak kleszczami ścisnął i do mózgu doszedł, topiąc w nim ostre szpony.

Przez piekło niewypowiedziane mąk przeszedł w ciągu dni ostatnich. Ale ogłoszenie hańbiącego wyroku, nawet plwociny i urągania tłumu, nawet przekleństwa ojca, brata i przyjaciela były niczem wobec tego, co teraz usłyszał.

Wszak dla niej żył, dla niej — zgrzeszył....

Przez tę krótką chwilę przeszedł przez całą bezdeń katuszy i bólów niezmierzonych.

I wtedy poznał w całej pełni, jak nisko upadł. Odczuł cały bezmiar swojej winy. Ogarnęła go bezbrzeżna wzgarda, gniew, nienawiść, wstręt do samego siebie.

A więc stanowczo był sam... sam jeden na całym świecie.... Skończyło się wszystko.

Odepchnięty od ojca. brata, przyjaciela, oblubienicy!...

Sam!...

I nie miał prawa użalać się.. czuł aż nadto dobrze, że nie miał prawa....

Wściekłość bezsilna rozsadziła mu mózg. Chciał płakać. Nie mógł.

Nie zostało mu nic! nic! Jutro przyjdzie samotny z miasta, oplwany, wśród urągowiska tłumów rozjuszonych, nieznających litości w słusznie obrażonem uczuciu patryotyzmu... Sam.. jeden....

Drętwiał.

Straszna bezgraniczna rozpacz zatargała całem jego jestestwem. Ryk głuchy i okropny wydarł mu się z piersi i zamarł w łkaniu bez łez.

Naraz w końcu sali, ozwał się szelest....

Z ławy stojącej na uboczu, w głębokiej framudze, niknącej zupełnie w cieniu, podniosła się staruszka.

Siedziała ona tam oddawna smutna, blada, z głową pochyloną na piersi, ramionami opuszczonemi w bezwładzie i oczyma wpatrzonemi nieruchomo w przestrzeń....

Tę staruszkę on znał....

Kiedy był niemowlęciem, karmiła go swoją piersią. Przy śpiącym czuwała całemi nocami, sama niedosypiając, niepomna niewczasu i nieznająca, co odpoczynek

I nad młodzieńcem czuwała, bacząc na każdy jego krok. drżąc o wszelki jego postępek To ona pielęgnowała go w chorobach — bez zmrużenia oczu, wijąc się z bólu na najsłabszy jego jęk. Ona cieszyła się jego szczęściem, dręczyła jego udręczeniami, ona w chwilach zwątpienia i rozgoryczeń wlewała weń otuchę. dodawał skrzydeł do lotu, zawsze dobra, pobłażliwa, anielska.

Matka nieszczęsna!

I przypomniał sobie, jak złym był dla niej synem, jak ją ustawicznie dręczył, jak katował jej serce; miłość jej uważając za chleb powszedni, poniewierał daniną dobroci; odmawiał jej szacunku, lekceważąc i dowody bezgranicznego poświęcenia przyjmował z chłodem tyrana Przypomniał sobie te noce jej niedospane. te katusze, wysiłki, walki staczane dla niego. Przypomniał to wszystko na widok jej wynędzniałej, zoranej głębokiemi zmarszczkami twarzy. Za to, że osłaniała go skrzydłami anioła opiekuńczego, był przez całe życie katem jej serca. Za tyle miłości i poświęceń odpłacił się jej dziś wieczną hańbą.

Nie postąpił do niej ani na jeden krok. Rozumiał, że mu nie wolno... Ze wszystkich ludzi ją najwięcej, najokrutniej i najbezlitośniej skrzywdził.

— I tyś tu także?... Nie nazywam cię po imieniu. Przyznaję, żem nie godzien. Moje usta splamiłyby święty wyraz... Bądź zdrowa! Nie błagam o przebaczenie, bo nie masz prawa mi go udzielić. Niebo i ziemia rozwiązały cię z uczuć dla mnie. Choć byłem twoim synem, cóż cię teraz może do mnie przywiązywać? Umarłem, choć żyję. Zbrodnia moja — to śmierć, która niweczy wszystkie związki — i społecznych ustaw. i serca i krwi Żegnaj! Uchodzę w najdalsze kraje. Niech morza i ziemie dzielą cię od występnego. To co dawniej nas łączyło, teraz przestało istnieć. O, nie odniosłaś korzyści z powicia! Byłaś dla mnie wszystkiem, a w zamian nie otrzymałaś ode mnie nic. Za kochanie. za poświęcenia, za życie troski o syna dałem ci łzy, udręczenie i wstyd. To też nie proszę o najwyższą łaskę dla nędzarza — o słowo litości na drogę. Jeżeli komu, to tobie niezaprzeczenie wolno mię odtrącić: nikt tak jak ty nie wytężał sił wszystkich, aby mię uczynić człowiekiem. Klnij. klnij! Daj folgę żalowi i słusznemu oburzeniu. Na poniewierkę niedołężnej starości oddałem cię tak czystą. wolną od cienia najmniejszego zarzutu, tak świętą. Dzieci tobą będą straszyć przezemnie. Urągowiskiem będziesz, matko zbrodniarza. Klnij! Twoje przekleństwo przyjmę bez szemrania, bo ty masz największe prawo mię przeklinać. Jam ci nigdy, nigdy nie był synem!

Smutna. złamana. bez kropli krwi w bladej twarzy kobieta zbliżyła się, położyła mu ręce na ramionach i z oczyma suchemi z nadmiaru niewysłowionego bólu wyszeptała zbielałemi usty:

— Ja.. pójdę... z tobą.

która swemi głosami w Radzie miejskiej — wbrew naszym — przeprowadziła jego wybór.

Oczekiwaliśmy napróżno. Stronnictwo jego nie stanęło w jego obronie, nie poczuło się do obowiązku odparcia zarzutów, w znacznej części nieusprawiedliwionych, które przeciw niemu podniesiono.

Jakiż tego powód? Czy wziął on rozbrat z zasadami i z kierunkiem, które były powodem wyniesienia go na godność prezydenta? Bynajmniej. Czy może okazuje się teraz mniej gorliwym i pracowitym niż dawniej? I tego zarzutu uczynić mu niepodobna. Czy utyskiwanie owej korespondencyi na jego „wiek późny“ (zarzut zresztą nieuzasadniony), oznaczać ma, że stał się mniej energicznym? Sądzimy, że w tej mierze nie zaszła w nim zmiana na niekorzyść a nawet podnieść się godzi, iż niedawno temu z uznaniem przyjęto energiczniejsze niż zwykle wystąpienie jego w sprawach dotyczących magistratu. Czy może istotnie stał się dr. Szlachtowski, wedle brzmienia owej korespondencyi, tak szorstkim i odpychającym, że każdy obywatel stroni od jego biura? My nic o tem nie wiemy. Narzekanie korespondenta na zamiłowanie szablonu, na biurokratyczne usposobienie, które się stało drugą naturą, na zabagnienie spraw i t. p. nie ma obecnie większej podstawy niż przed dwoma i przed ośmiu laty. A wykrzyk: „faktycznie nie mamy prezydenta“ i twierdzenie że dr. Szlachtowski urgensa władz wyższych chowa do kieszeni i unika spotkania się oko w oko z członkami Wydziału krajowego, jak zdziecinniały staruszek. — godne są chyba pisma humorystycznego.

Jakiż więc powód tej trzykrotnej napaści i czemu własne prezydenta stronnictwo pozostawiło go bez obrony? Czemu ze źle ukrytem zadowoleniem kolportują jego zwolennicy i przyjaciele ów numer lwowskiego pisma?

Nie będziemy na to dawać wyjaśnień. Znamy słuszną tego milczenia przyczynę a na konfiskatę nie myślimy się narażać. Może wystarczy powiedzieć to, co publiczną jest w Krakowie tajemnicą: że korespondencya owa była inspirowaną i wiadomo kto był inspirowanym i kto inspiratorem.

Pominąwszy powód, moglibyśmy się chyba zastanowić nad taktyką stronnictwa, które wybrańca swego pozostawia bez obrony wobec pocisków rzucanych z za płotu. Wiadomo kto je rzuca i z czyjego rozkazu. Jest to początek sekatury, dziwnie podobniej do owych sekatur, któremi to stronnictwo niegdyś zniewoliło dra Weigla do usunięcia się z prezydentury. Kolej przyszła na dra Szlachtowskiego, który widocznie teraz swoim przyjaciołom już zawadza. Czemu zawadza? to inna kwestya, ale zawadza.

Łatwiej jednak było wystąpić jawnie przeciw dr. Weiglowi — bo to antagonista, trudniej przeciw własnemu wybrańcowi, bo byto zakrawało na „warcholstwo“. Aby więc takiego warcholstwa *odium* nie brać na siebie, obmyślono manewr taktyczny, wcale sprytny — mniej sprytnie wykonany. Oto z za cudzych pleców, cudzemi rękami wybierać z pieca kasztany, — innemi słowy: wykonać atak za pomocą dziennika, zaliczającego się do organów partyi postępowej. Podyktowano więc jednemu z swoich najzaufańszych i najwierniejszych będącym oraz korespondentem postępowego dziennika lwowskiego (winszujemy!) ową filipikę przeciw własnemu wybrańcowi. Liczono na to, że inne dzienniki postępowe i demokratyczne zgodnym chórem zawtórują swemu koledze i że stąd powstanie taki hałas i wrzawa, że pod gradem inwektyw i pocisków prezydent zniechęcony nieustanną napaścią „warchołów“ ustąpi — jako męczennik, nad którego rezygnacyą łzy krokodyla będzie można wylewać...

Tu jednak przeliczono się. Komedyi brakło dobrego reżysera. Dziennikarstwo postępowe nie poruszyło się ową filipiką jednemu z nich podsuniętą — i milczy.

Cóż dalej? — Jeśli wam, panowie, dr. Szlachtowski już niepotrzebny a potrzebną jego posada dla kogo innego, wystąpcie sami z odchyloną przyłbicą przeciw niemu, powiedzcie otwarcie dlaczego go chcecie usunąć, komu przeznaczyliście godność prezydenta i kto wam to k a ż e. Dajcie raz jeszcze dowód, że wasz konserwatyzm jest tylko serwilizmem i niczem więcej.

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 16 kwietnia*

W sejmie czeskim w sobotę na porządku dziennym było uzasadnienie wniosku, który jeszcze przeszłego roku Staroczesi przedłożyli tuż przed odroczeniem sejmu. Wniosek domaga się wykonania zasady o „narodowem równouprawnieniu“ w urzędach politycznych i w sądach. Wniosek uzasadniał p. S c h o l z, burmistrz pragski. Czesi wychodzą z tej podstawy, że sprawa języka w sądownictwie nie należy do zasad organizacyi sądownictwa i dlatego załatwienie kwestyi językowej według § 12 ustawy zasadniczej o Radzie państwa należy do zakresu władzy sejmu krajowego. Takie postawienie kompetencyi sejmowej nie natrafiło na żadną opozycyę i zgodzono się bez dalszej rozprawy, aby ten wniosek przekazać osobnej komisyi sejmowej z 21 członków, z czego wcale nie wynika, że sprawa poruszona później nie spotka się z zawziętą Niemców opozycyą.

Usiłowania młodoczeskie, aby wszystkie trzy stronnictwa czeskie doprowadzić do porozumienia przynajmniej w sprawach ważniejszych ogólnie narodowych, nie zupełnie się powiodły. Wiadomości rozgłoszone przed kilku dniami były przedwczesne i niedokładne. Klub szlachty feudalnej wprawdzie nie odmówił swej gotowości do wysłania delegatów na wspólną konferencyę, ale uczynił to zależnem od spełnienia warunku, by Młodoczesi wymienili szczegółowe konkretne kwestye, nad któremi ma się odbywać narada i osiągnąć zgoda. Zresztą szlachta feudalna wątpi, czy wobec teraźniejszego usposobienia możebnem jest porozumienie i dlatego sądzi, że lepiej jest nawet prób nie robić.

Staroczesi i grupa p. Skardy przystali na propozycyę młodoczeską i wybrali delegatów.

Wspominaliśmy już, że niemiecko-narodowi posłowie zapowiedzieli, iż dopóty nie wrócą do klubu niemieckiego w sejmie czeskim, dopóki p. J a n t s c h z Izby handlowo-przemysłowej w Libercu nie przestanie być członkiem tego klubu, coby się równało jego wykluczeniu. Klub niemiecki po dłuższej naradzie odpowiedział na to żądanie odmownie, ubolewając nad rozterką, i ofiarując swoje pośrednictwo do zgody. Czy niemieccy narodowcy przystąpią teraz do układów, lub czy stanowczo z klubu wystąpią i nowe odrębne stronnictwo utworzą, to się wkrótce pokaże.

Sejm niższo-austryacki zbiera się dn. 20 b. m. Nowy marszałek br. G u d e n u s objął już urzędowanie w Wydziale krajowym i pod jego kierunkiem ułożono już i ogłoszono porządek dzienny pierwszego posiedzenia. Ze sprawozdań rozesłanych przez Wydział, szczególnie ciekawe jest sprawozdanie o stanie nauki uzupełniającej dla rzemieślników. Kursów przygotowawczych było 67 z 223 klasami i 14.769 uczniami. Między nimi było 49·4% Niemców, 45·7% Czechów, 3% Węgrów i 1·2% Polaków. W samym Wiedniu liczba uczniów niemieckich w tych szkołach była o 370 większa, niż liczba uczniów czeskich, ale w dzielnicach przyłączonych Hernals i Sechshaus Czechów było znacznie więcej niż Niemców.

W Tryeście w stronnictwie, które dotąd rej wiodło w Radzie miejskiej wybuchło wielkie oburzenie z oznajmienia namiestnictwa, iż jako wyższa władza będzie rozstrzygała rekursa reklamacyjne. Dotąd po rozwiązaniu Rady w sprawach reklamacyjnych odwoływanie od magistratu odbywało się do t. z. delegacyi miejskiej, czyli do Wydziału, który oczywiście działał zawsze w tym duchu, jaki Radę ożywiał. Teraz odwoływania się mają iść wprost do wyższej władzy administracyjnej, do namiestnictwa, które prawdopodobnie uzna słuszność pretensyi bardzo wielu reklamujących. Skutkiem tego powiększy się liczba wyborców, co nie omieszka wywrzeć swego wpływu na sam wynik wyborów. Że strach przed tym wynikiem niepokoi bardzo tych, którzy dotąd rządy sprawowali, to łatwo zrozumieć.

W sprawie niemieckiej ustawy wojskowej.

Sprawozdawca komisyi wojskowej G r ö b e r, ukończył już referat. Od dzisiaj, prawdopodobnie przez cały tydzień obradować będzie komisya nad tym przedmiotem, po czem przedłoży sprawozdanie Izbie.

Tymczasem pojawiają się najróżnorodniejsze wiadomości o rokowaniach rządu z różnemi stronnictwami, a zwłaszcza z centrum, po to aby podane przez jedne dzienniki, znalazły zaprzeczenie w drugich.

Z obowiązku dziennikarskiego jednak zaznaczyć tutaj musimy dwie wersye, zbyt sensacyjne, aby je milczeniem pominąć można. Mianowicie *Mittelsächsische Ztg.* wyraża przypuszczenie, że gdyby nowo wybrany parlament — o rozwiązaniu obecnego mówią, jako o rzeczy pewnej. — również odrzucił rządowy projekt ustawy wojskowej, to n o w a o r g a n i z a c y a a r m i i w y k o n a n ą b ę d z i e w b r e w k o n s t y t u c y i. Na to odpowiadają dzienniki b a w a r s k i e, że Bawarya stanowczy stawiłaby temu opór.

Narodowo-liberalny *Hanoverischer Courier* nawiązując swoje uwagi do tego przypuszczenia, twierdzi, że wieści tej treści obiegają nietylko po biurach redakcyjnych.. „Z ł a m a n i e k o n s t y t u c y i — pisze ten dziennik — wśród istniejących stosunków zachwiałoby egzystencyą państwa, bo naraziłoby na szwank p o k ó j z e w n ę t r z n y. Dlatego obowiązkiem jest kanclerza wieściom tym stanowczo zaprzeczyć“.

Dokumenty Ahlwardta.

Więcej, aniżeli na to zasługują maniactwa A h l w a r d t a na temat antisemityzmu, przypisują im wartości dzienniki liberalne, chcąc w ten sposób ukuć broń przeciw antisemitom w ogólności. Nie da się bowiem zaprzeczyć, po ostatnich wystąpieniach A h l w a r d t a w parlamencie z owemi dokumentami, które stwierdzić miały niesłychane oszustwa „żydowskich giełdzistów“ przy tworzeniu funduszu dla inwalidów armii niemieckiej, a były jakiemiś kwitami, nic z tą sprawą nie mającemi wspólnego, — wreszcie po bezpodstawnych jego argumentacyach na różnych zgromadzeniach, — że zaciekłość doprowadziła Ahlwardta do jakiegś chorobliwego obłędu, którego nie podobna brać za poważniejszy czynnik polityczny.

Tak widocznie pojmują postępowanie Ahlwardta jego dawniejsi przyjaciele polityczni, tak zaczyna je oceniać opinia publiczna w Niemczech, — nie przywiązując prawie żadnej wartości do majaczeń i wymyślań tego antisemity. Dowodem tego było piątkowe posiedzenie parlamentu, na które przynieść miał Ahlwardt owe dokumenty, przez siebie zapowiedziane, a mające w wysokim stopniu kompromitować rząd i żydów. Ani bowiem publiczność nie zdradzała wielkiej ciekawości, bo bardzo nielicznie zebrała się na galeryach, ani posłowie nie okazywali tego niepokoju jaki wywołaćby powinna była tego rodzaju zapowiedź.

Ahlwardt przyniósł rzeczywiście na posiedzenie sporą paczkę owych tajemniczych dokumentów, a gdy prezydent L e v e t z o w zajął swe miejsce, podszedł ku niemu i oświadczył mu, że przyniósł przyrzeczone przez siebie dokumenty, l e c z p r a g n i e p r z e d ł o ż y ć j e o s o b n e j k o m i s y i, którąby Izba *ad hoc* wybrała i że w tej kwestyi pragnie zabrać głos w Izbie. Żądanie Ahlwardta sprzeciwiało się regulaminowi Izby, wedle którego każdy wniosek samoistny wtedy dopiero może być przedmiotem dyskusyi, jeśli go podpisze przynajmniej 15 posłów; w przeciwnym razie należy wnioskowi nadać formę petycyi, która, jako taka, odesłaną będzie do odpowiedniej komisyi.

W myśl tych przepisów regulaminu postąpił też L e v e t z o w i nie dopuścił Ahlwardta do głosu, tak, że tenże zaledwie kilka urywanych zdań mógł rzucić, a właściwie przemycić w formie wykrzykników.

Dzisiaj ma sprawa tych dokumentów wejść znowu na porządek dzienny parlamentu, jeśli Ahlwardt uzyska dla swego wniosku niezbędną liczbę podpisów. S o c y a l n i d e m o k r a c i przyrzekli mu podobno swe podpisy pod warunkiem, jeśli we wniosku wyrażone będzie żądanie o wybór komisyi z 21 członków dla zbadania dokumentów Ahlwardta, — równocześnie jednak do tych dokumentów k a ż d y z p o s ł ó w b ę d z i e m i a ł d o s t ę p. Jeśli Ahlwardt zgodzi się na ten warunek, to dzisiaj będzie mógł swobodnie rozwinąć swoje antisemickie poglądy i odkrycia.

Z Belgii.

Parlamentarna prawica nie oświadczyła się jeszcze co do projektu Nyssena, z powodu którego Beernaert postawił kwestyę gabinetową. Prawica nie chciałaby dać upaść Beernaertowi, zdaje się jednak więcej skłaniać do nowego projektu rewizyi konstytucyi, postawionego przez senatorów i deputowanych z Antwerpii. Projekt ten przyznaje mianowicie prawo głosowania wszystkim Belgijczykom od 40 roku życia począwszy, domaga się wszakże od 25-letnich obywateli wykazania się bądź dochodem katastralnym w wysokości najmniej 70 franków, bądź dyplomem lub świadectwem egzaminu z głównych nauk elementarnych. Sprawa gabinetowa dotąd więc nie jest załatwiona. Komisya z 21 członków złożona, do tej pory również nic nie postanowiła.

Tymczasem w kraju całym uogólniająca się zmowa roboczego ludu zaczyna przybierać rozmiary i cechę buntu. Mnożą się wieści o krwawych starciach ludu z władzami. Na dziś t. j. poniedziałek zapowiedziano strejk ogólny i w tych fabrykach, w których dotąd pracowano.

Bezczynność i lekkomyślna opieszałość rządu w chwili, gdy groźba wojny domowej zawisła nad krajem, z każdą chwilą staje się mniej zrozumiałą i bardziej potępienia godną. Spodziewać się można poważnych i wcale nie uspokajających wiadomości z Belgii.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

Warsz. Dniewnik gniewa się, że nazwaliśmy projekt budowy cerkwi w Puławach r e l i g i j n e m p r z e ś l a d o w a n i e m. Rzeczywiście fundowanie kościoła samo przez się nie byłoby prześladowaniem, ale objawem wolności wyznań, gdyby — gdyby taka wolność istniała w Rosyi. Ale kasować świątynie tam, gdzie są niezbędne dla milionów wierzących, a budować cerkwie dla nieistniejących parafian, a potem zapędzać ludzi bagnetami do nowoutworzonego *chramu* — potem fałszować dzieje, twierdząc, że kraj m u s i a ł b y ć prawosławny, bo były prawosławne świątynie — czyż to nie jest szczytem prześladowania i obłudy? Tak działa rząd carski, nietylko u nas, ale od Prosny do Oceanu Spokojnego i o tem wie każdy, najlepiej zaś p. Krestowski; możemy mu teraz zacytować znowu b u d u j ą c ą się cerkiew w B u c h a r z e, o parę tysięcy wiorst od granicy greko-rosyjskiej wiary, w kraju jeszcze nie przyłączonym do Rosyi, i to, jak twierdzi *Now. Wremia*, w c e l a c h m i s y j n y c h. Czyż trzeba więcej dowodów?

Moskiewskie dzienniki wcale nie chwalą serbskiego zamachu stanu i mamy ten dziwny objaw, że na zachodzie opinia przypisuje śmiały krok króla Aleksandra stronnictwu rosyjskiemu, a na wschodzie — i n t r y g o m A u s t r y i (!) Rzecz w tem, że nowi ministrowie nie są, podług Moskali, d o ś ć p r a w o s ł a w n y m i, a Dokicz ma być nawet jawnym stronnikiem zachodu; Rosyi zaś zawsze tylko takich trzeba, którzyby wszystko gotowi byli poświęcić i kraj własny i własne sumienie dla w i e l k o r o s y j s k i e j idei. Spodziewamy się, że teraźniejsi kierownicy serbskiego królestwa do takich nie należą i że rosyjskie niezadowolenie z ich powodu się nie zmniejszy. Wszelki samoistny rozwój jest dla Rosyi solą w oku, czy to w Bułgaryi, czy w Serbii i dlatego król Aleksander nie może liczyć na poparcie swoich potężnych współwyznawców, dopóki będzie chciał pozostać prawdziwie samoistnym.

Stanowcze wystąpienie metropolity Sembratowicza w sprawie lwowskiego *akademickiego Kružka* daje powód *War. Dniewnikowi* do skarg przeciw uciemiężeniu *russkich*; powtarzać ich, razem z *Hałyczaninem*, nie chcemy. Wszystko by się od razu wyjaśniło, gdyby nie ten nieszczęśliwy kalambur, wprowadzony od czterdziestu lat, skutkiem którego petersburskie gazety najspokojniej piszą, że w Kijowie n i e u m i e j ą p o r u s k u, a po rusku mówią tylko w Wiatce i Kamczatce. Radzimy Rusinom odpowiedzieć po prostu, kiedy idzie o wyrazy, że chcą mówić po m a ł o - r o s y j s k u, jak w Kijowie, Charkowie i na Kubaniu, jak mówił i pisał Szewczenko i że po **russku** ani mówić, ani pisać sobie nie życzą, bo Ruś tego języka nie rozumie. Niech sobie *Hałyczanin* pisze po *russku* dla Petersburga, a na Czerwonej Rusi takiego dziwolągu nie trzeba.

Kronika.

***Kraków**, 17 kwietnia.*

W sprawie pogrzebu Lenartowicza odbędzie się plenarne posiedzenie komitetu we środę o godz. 5 po południu w sali Rady miejskiej.

Prezydent Dyrekcyi skarbu p. Witold Mora Korytowski w towarzystwie delegata p. Laskowskiego lustrował biura egzekutorów podatkowych w magistracie krakowskim, przyczem wyraził się nader pochlebnie o poczuciu obywatelskiem opodatkowanych w Krakowie co do płacenia podatków; mówił o znacznie mniejszych zaległościach w Krakowie niż we Lwowie, gdzie w niektórych wypadkach okazały się należytości od lat 12 nieściągane. W końcu zachęcił p. prezydent urzędników biura skarbowego do dalszej wytrwałej pracy celem ściągania zaległości i zaznaczył, iż siły urzędowe biura skarbowego są dotąd za małe.

Zmiana marek stemplowych. W myśl rozporządzenia ministerstwa skarbu wprowadzone zostały z dniem 1 stycznia br. zmienione marki stemplowe wszelkich kategoryj. Stemple dotychczasowe wychodzą dnia 31 lipca br. stanowczo z użycia. Nieużywane dotychczasowe marki stemplowe będzie można wymieniać bezpłatnie na nowe w czasie od 1 lipca do 31 sierpnia br. w urzędach magazynów stemplowych. Odnośne podania są wolne od stemplowej należytości.

Odczyt dra Augusta Kwaśnickiego. Piątkowy odczyt dra Kwaśnickiego był ze strony naszych kobiet bardzo pięknym objawem żywego zajmowania się sprawami poważnemi, a ile one dotyczą ich zakresu działania — bo na odczycie dra Kwaśnickiego wielka aula w *Collegium novum* zapełniona była po brzegi przeważnie przedstawicielkami płci pięknej.

Prelegent we wstępie wskazał w pięknych słowach na wzniosłe zadanie kobiety w społeczeństwie, jako żony, matki, gospodyni domu i pierwszej wychowawczyni przyszłego pokolenia; które to zadanie atoli t y l k o k o b i e t a z d r o w a należycie spełnić może. Dzisiejszy system wychowania dziewcząt, głównie zaś urządzenie naszych szkół żeńskich dąży jednak do tego, ż e b y w y c h o w a ć n i e z d r o w e k o b i e t y.

Cztery główne choroby wskazał prelegent, jako głównie trapiące ród niewieści, a mianowicie: krzywicę, zwaną pospolicie angielską chorobą, zołzy (*scrophulosis*) według dzisiejszego stanu nauki to samo, co gruźlica (*tuberculosis*), niedokrewność (*anaemia*) w rozmaitych postaciach, wreszcie niedomogę nerwową (*neurosthenia*).

Pierwszą z tych chorób dziecię przynosi z sobą na świat — inne również często dziedziczy, nie rzadko jednak nabywa wskutek różnych niekorzystnych warunków, wród których młodość, czas rozwoju, przebywa.

Prelegent sądzi, że dzisiejsza szkoła przedewszystkiem przyczynia się do rozwoju, ewentualnie do nabycia tych chorób. Polega to po pierwsze na tem, że dziewczęta zawcześnie zaczynają uczęszczać do szkoły, po drugie, że w późniejszych latach za dużo się uczą — w znaczeniu „*multa*“ chociaż nie „*multum*“. Przed dziewiątym rokiem życia dziewczyna nie powinna chodzić do szkoły publicznej, siedzieć długo pochylona nad pisaniem w złych ławkach — powinna uczyć się w domu. Później powinna uczyć się tak, aby nabyła wszechstronnego wykształcenia, do czego jednak potrzeba jej tylko najgruntowniejszych wiadomości ze wszystkich gałęzi wiedzy ludzkiej. Przeciążanie dziewcząt nauką kilku obcych języków, lub kilku sztuk pięknych naraz, nie podnosi ich rozwoju umysłowego, a wyradza tak dzisiaj liczne długotrwałe blednice i t. p. choroby, zwiększa coraz i tak już olbrzymi zastęp histeryczek, w niższym lub wyższym stopniu.

Oprócz złego programu nauk, szkoła dzisiejsza, a często niestety i matki nie chcą nic wiedzieć o prawach natury, którym wszyscy koniecznie uledz musimy — w tak ważnej dla dziewczęcia chwili, jak jej rozwój fizyczny, nie daje jej należytej, czułej opieki — nie uwzględnia jej wyjątkowego stanu. Usterki w tym kierunku, tak przez szkołę, jak i przez rodziców popełniane, niestety nader często rujnują zdrowie dziewcząt na całe życie. Ten sposób wychowania prowadzi społeczeństwo do koniecznej zguby — bo, jakie kobiety, takie społeczeństwo.

Postawiwszy tak czarny horoskop i podawszy zgromadzonym paniom niejedną gorzką pigułkę, spieszy jednak w końcu prelegent ze słowem pociechy. Z nad tej przepaści wrócić się można każdej chwili, ale trzeba radykalnie zmienić sposób wychowania. Przed dziesiątym rokiem bezwarunkowo do szkoły dziewcząt nie posyłać — późniejsze wykształcenie szkolne ograniczyć do podstawowych wiadomości z różnych gałęzi wiedzy — starać się, aby dorastająca dziewica miała nad sobą czułą opiekę macierzyńską — wreszcie w miejsce nauki obcych języków, oraz ustawicznego bębnienia na fortepianie i równoczesnego studyowania innych sztuk pięknych, więcej czasu obrócić na ćwiczenia fizyczne i moralno-etyczne wykształcenie.

Ogólne te poglądy wypowiedział prelegent bardzo pięknym językiem, w sposób nader zajmujący, to też wdzięczne słuchaczki przebaczyły mu rychło cierpkie słowa prawdy i nagrodziły go hucznemi oklaskami.

My z naszej strony dodamy, że przydałby się bardzo drugi odczyt, jako uzupełnienie tego, z którego by nasze panie szczegółowo mogły się dowiedzieć, co poprawić należy w nauce, ustroju, odżywianiu się dzieci i t. d.

Otrzymujemy następujące pismo: Raut, urządzony w marcu w sali hotelu Saskiego na rzecz męskiego Towarzystwa św. Wincentego w Krakowie, przyniósł po strąceniu kosztów czystego dochodu 735 złr. Podając ten wynik do wiadomości publicznej, poczuwam się do miłego obowiązku wyrażenia tak w imieniu Tow. św. Wincentego à Paulo, jak i w imieniu ubogich naszego miasta, do najszczerszego podziękowania p. dyrektorowi Gliksonowi i artystom teatru krak., paniom Wojnowskiej i Trapszównej, pp. Siemaszce, Solskiemu i innym, dalej pannie Florze Grzywińskiej za zezwolenie produkcyi na fortepianie młodziutkiemu uczniowi, pani Gabryelskiej za użyczenie bezinteresowne najlepszego fortepianu ze swego składu, wreszcie paniom, które zajęły się bufetem i sprzedażą kwiatów, i publiczności, która zebraniem swojem do wyniku wieczoru przyczynić się raczyła.

Kraków, dnia 15 kwietnia 1893.

Adam hr. Krasiński.

Towarzystwo lekarskie krakowskie odbędzie we środę 19 b. m. o godz. 6 po południu posiedzenie zwyczajne w sali Śniadeckich (*Collegium novum*, I piętro). Porządek dzienny: 1) Sprawy administracyjne; prof. dr. Obaliński pokaże przyrząd własnego pomysłu. 2) Prof. dr. Gluziński będzie mówić o krwotokach płucnych i przedstawi odpowiednie preparaty.

Tow. kredytowe rękodzielników krakowskich uchwaliło w dn. 16 bm. na przewiezienie zwłok śp. Teofila Lenartowicza 50 złr., na wystawę lwowską 250 złr.

W sprawie regulacyi ulic Krakowa. Nowa ulica od ulicy Karmelickiej ku ulicy Piotra Michałowskiego ma być, jak słychać, utworzona przez prywatnych właścicieli okolicznych realności. Tworzenie nowych ulic z wielu względów jest korzystne dla miasta a tu i owdzie nawet konieczne, pod warunkiem jednak, że odpowiadać ono będzie kardynalnym zasadom regulacyi. Otóż tego nie można powiedzieć o nowo projektowanej ulicy. Tak jak jest obecny jej projekt, podobno już przedstawiony sekcyi ekonomicznej naszej Rady miejskiej, powstałaby znowu jedna więcej ulica Krzywa, nie dość szeroka, bo ścieśniona w pewnym punkcie dwoma stojącemi już domami, a nadewszystko tworząca dwie linie złamane z najbliższemi jej ulicami Karmelicką i Batorego.

Zarówno zatem ze względów estetycznych i praktycznych jak i bezpieczeństa publicznego, ulica taka nie powinna powstać i w tym celu zwracamy na ten nowy projekt uwagę Rady mejskiej, sekcyi ekonomicznej jakoteż i krakowskiego Towarzystwa technicznego, które niedawno w zasadniczym i gruntownym artykule sprawę planu regulacyjnego naszych ulic tak wymownie podniosło.

Zmiana nazwiska. Namiestnictwo zezwoliło Witołdowi Maryanowi Dattelbaumanowi na zmianę nazwiska na Dylski.

W sprawie ks. Stojałowskiego dochodzi nas wiadomość, że śledztwo z powodu broszury „*Vor das Weltgericht*“, tudzież artykułów umieszczonych w „Słowach prawdy“, wytoczone ks Stojałowskiemu, zostało już ukończone wobec tego, że ks. Stojałowski otwarcie przyznał się do ich autorstwa. Akta oddane zostały prokuratoryi, która powinna równie prędko doręczyć uwięzionemu akt oskarżenia, skoro powód uwięzienia, oparty na obawie powtórzenia czynu, w tym wypadku rzeczywiście wyjątkowe znalazł zastosowanie.

Korso kwiatowe podczas tegorocznych wyścigów w Krakowie ma być urządzonem. Inicyatwę podjął i dokłada starań, aby zabawa najpiękniej wypaść mogła, hr. Adam Krasiński. W roku ubiegłym, gdy korso po raz pierwszy u nas urządzonem zostało, pomimo iż nie wszyscy sprawozdawcy z efektowności zabawy byli zadowoleni, przysporzyła ona ubogim dosyć znaczny fundusz. I tego roku zabawa ta na rzecz potrzebujących pomocy osób i instytucyj zostanie urządzoną, należy więc życzyć, aby wypadła najpiękniej.

W kasynie powszechnem w Krakowie we środę 19 b. m. odbędzie się wieczorek muzykalno-wokalny, połączony z przedstawieniem amatorskiem. Daną będzie „Pomyłka pana Lambineta“, komedya w jednym akcie z francuskiego. Poczem odbędą się tańce.

Odznaczenie. *Wiener Ztg.* ogłasza, że Władysław S w o l k i e ń, komisarz policyi w Krakowie, otrzymał złoty krzyż zasługi z koroną.

Dla Tow. Szkoły ludowej złożył p. E. Rybacki z Krzeszowic, z inicyatywy dra Krawczyńskiego 2 złr. 11 ct. i nieprzyjęte honoraryum za śpiew na nabożeństwie 1 złr. 50 ct.

P. D. złożył kwotę 9 złr. 17 ct., zebraną podczas zabawy u państwa Sielskich.

P. Antoni Tylko z Tenczynka nadesłał 11 złr. 26 ct., z tego kwotę 3 złr. 1 ct. z przeznaczeniem dla funduszu żelaznego, jako zebraną w czasie święconego i podczas gry.

P. F. F. z Andrychowa nadesłał kwotę 1 złr. 50 ct., złożoną w czasie święconego przez młodych.

Ślub. W kościele OO. Kapucynów pobłogosławiony został w sobotę związek małżeński zawarty pomiędzy p. Kazimierzem P a j ą k i e m inżynierem kolei państwowych, synem Aleksandra dyrektora szkoły miejskiej, a panną Karoliną F l a c h ó w n ą, córką Walerego Flacha kontrolora poczty.

Wiadomości osobiste. P. Wincenty Rapacki, artysta dramatyczny teatrów warszawskich, przybył do Krakowa.

JE. p. Zborowski, prezydent sądu kraj. wyższego, wczoraj wieczorem powrócił z Wiednia.

Hr. Stanisław Badeni i JE. Apolinary Jaworski wczoraj wieczorem przejechali przez Kraków ze Lwowa do Wiednia.

Z teatru. Na dochód zasłużonej artystki naszego teatru, p. Bronisławy Wolskiej, dano po raz pierwszy w sobotę trzyaktową komedyę St. Graybnera p. t. „Fredzio“, odznaczoną na konkursie im. Wołodkowicza. Sądząc z życzliwego przyjęcia, jakiego doznał ten utwór ze strony publiczności, i z zalet, jakie niewątpliwie posiada, rokować mu można trwalsze powodzenie na scenie krakowskiej. Treść sztuki w krótkości tak się przedstawia:

Państwo Skibińscy to staroszlachecka, poczciwa, kochająca się para staruszków, bogata i niezmiernie dobra. Syn ich ożeniony z hrabianką, do rodziców wcale niepodobny. Jedynem jego zajęciem zbieranie marek, po za tem nic go nie obchodzi. Ulega we wszystkiem żonie swej, która namiętnie oddaje się malarstwu, a nadto obfituje w pomysły ratowania lekkomyślnie nadwerężonej fortuny. Dowodem tej pomysłowości ma być planowane małżeństwo syna jej Fredzia, a wnuka staruszków, z córką bogatego żyda Złotogórskiego *recte* Goldberga, który trzymając losy marnotrawnego młodzieńca w swych lichwiarskich dłoniach, pragnie w ten sposób wkupić się do tytułu i rodziny hrabiowskiej. Plany te udaremnia nagle stary Skibiński, który poznawszy w osobie Złotogórskiego oddawna znanego sobie lichwiarza, wypędza go z domu synowstwa i daje przedstawicielom swego młodszego pokolenia podstawę do dalszego nadużywania jego dobrotliwej kiesy. Hrabina z mężem otrzymują więc od starego pieniądze na podróż do Włoch. Fredzio mógłby także zyskać rekompensatę za utracone „*lucrum cessans*“, zagniewany jednak na dziadka wpada na dziwaczny pomysł oddania go jako niepoczytalnego staruszka pod kuratelę sądową i opanowania w ten sposób całego majątku. Przypadkowo dowiaduje się o tem starzec. Następnie silna scena przekleństwa, a tuż po niej dziadek przebacza skruszonemu wnukowi z zastrzeżeniem, że po słowach zapewniających poprawę nastąpią czyny.

Na tle powyższem osnuta komedya zaleca się przedewszystkiem nader zręczną robotą sceniczną, żywością i swobodą akcyi i poprawnym językiem. To sprawia, że utworu p. Graybnera słucha się od początku do końca z niemałem zajęciem, aczkolwiek brak mu należytego pogłębienia, a rysunek w przeważnej części nie nowych postaci pod niejednym względem szwankuje. W ogóle oprócz karykaturalnie zakrojonej figury żyda Złotogórskiego, pierwszorzędnym w sztuce postaciom brak wyrazistości i wykończenia, o wiele lepiej od nich nakreślone są drugorzędne osoby, choć i tu każda niemal postać pozbawiona jest charakteru psychologicznie uzasadnionego. Posługiwanie się tu i ówdzie *deus ex machina* (jak n. p. epizod z paltem) pomimo zręcznego nawiązania policzyć należy na karb nie zupełnie może jeszcze wyrobionej wprawy autora w pisaniu sztuk poważniejszych. I efekt utworu nie wszędzie równie jest silnym: toż jak akt pierwszy owiany serdecznem ciepłem staroszlacheckiego dworu sprawia głębokie wrażenie, akt drugi znacznie jest słabszy. Komedya kończy się na niezamkniętej karcie i publiczność opuszcza teatr z uczuciem niezadowolenia, gdyż pragnęłaby może miast słownej — istotnej poprawy wnuka i zupełnego ze strony dziadka przebaczenia.

Wszyscy artyści sumienną grą zgodnie starali się sztuce zapewnić powodzenie. Benefisantkę powitano na wstępie długotrwałemi oklaskami, wśród których ofiarowano jej mnóstwo wieńców, kwiecia i upominków. Drobna rola w interpretacyi p. Wolskiej wyszła bez zarzutu. P. Ruszkowski podobał nam się więcej w akcie drugim i trzecim, z początku na dziadka był nieco zamłodym. Starannie rolę Fredzia zwłaszcza w ostatnim akcie odegrał p. Śliwicki. P. Siemaszko w postaci Złotogórskiego zachował należytą miarę. Jedna z najudatniejszych kreacyj przypadła w udziale pannie Trapszównej, która postać naiwnej Halki oddała z niezrównaną prostotą i wdziękiem. Pysznie ucharakteryzowana była panna Wojnowska, pełnym humoru p. Solski, sympatycznym staruszkiem p. Werner. Bezbarwne role małżonków odegrali p. Antoniewski i panna Nawrocka w sposób zadowalniający. W ogóle całość jak na pierwsze przedstawienie szła składnie. Autora kilkakrotnie wywoływano.

† **Antoni Siemaszko.** Dnia 30 marca br. umarł w Radomiu, a 1 bm. przez kolegów pochowanym

został tamże jeden z uczestników powstania 1863 roku Antoni Siemaszko, Grodnianin. Całe życie tego człowieka było szeregiem fizycznych i moralnych cierpień, wywołanych gotowością służenia Ojczyźnie, gdy tego zaszła potrzeba. Z ławy szkolnej w Grodnie zaciągnął się do niefortunnej (zdradzonej) partyi, mającej wyruszyć z Grodna dnia 2 (14) marca 1863 r. pod dowództwem b. kapitana wojsk rosyjskich Leona Kulczyckiego, ówczesnego naczelnika stacyi kolei żelaznej Warszawsko-Petersburskiej. Pojmany nazajutrz przez kozaków, został przez tychże zbity kolbami do tego stopnia, że iść do więzienia o własnych siłach nie mógł, przywlekli go więc obnażonego, w szczątkach tylko poszarpanej bielizny, z potrzaskaną głową i z niezliczoną ilością ran i sińców na ciele. Umieszczony został w urządzonym na prędce szpitalu więziennym wraz z innymi rozbitkami tej partyi, a po wyleczeniu się, o ile to się dało i po przeprowadzeniu śledztwa i sądu dnia 14 października 1863 zesłany został w sołdaty na Amur. Wskutek zmiany wyroku, która nastąpiła w czasie pieszej jego podróży na Sybir, po przyjściu do Omska zostawiony był w batalionach zachodniej Syberyi, gdzie przebył lat 3. tj. do czasu sprawy Zabajkalskiej, wskutek której wszystkich Polaków, jako demoralizatorów (!) wojska z batalionów wygnano. Resztę czasu około lat 10 przebył na osiedleniu. W r. 1875 nie mogąc powrócić na Litwę, pracował czas jakiś przy budowie kolei Nadwiślańskiej, a następnie dostał posadę przy kolei Iwangrodzkiej, gdzie pracował do śmierci.

Dziwny hart ducha był w tym człowieku! Rozbita głowa dawała mu tyle cierpień, że często, w wypadkach silniejszego ataku odchodził od zmysłów i pomimo, że to się powtarzało dość często, nie szemrał, lecz znosił cierpliwie, z miłością dla Ojczyzny i współbraci, którzy też tak na wygnaniu, jak i w kraju otaczali go pełnią przyjaźni i szacunku. Cześć dobremu synowi Polski i zacnemu koledze!

† **Ks. Franciszek Ksawery Krysta**, b katecheta seminaryum nauczycielskiego w Tarnowie, w czasach ostatnich inspektor szkolny okręgowy, o którego śmierci w Tarnowie już donosiliśmy, cieszył się dobrze zasłużonem poważaniem sfer nauczycielskich, duchowieństwa i obywateli. *Pogoń* tarnowska poświęca zmarłemu gorące wspomnienie, z którego powtarzamy następujący ustęp:

„W r. 1891 przyjął ś. p. ks Franciszek opróżnioną w tutejszym okręgu posadę inspektora szk. okr. Ten i ów dziwił się wówczas, co skłoniło ks. Krystę do zamiany wygodnego i spokojnego stanowiska profesora religii w seminaryum nauczycielskiem na pełne odpowiedzialności, przykrości i trudów stanowisko nadzorcy szkolnego, a jeden z jego znajomych wprost nawet zapytał ś. p ks Franciszka, co było powodem takiej decyzyi? — Wiesz pan — odpowiedział na to zapytany — co się działo w Tarnowczyźnie w r. 1846? Otóż ja, jako inspektor szkolny, pragnę ten lud przez oświatę i szkoły podnieść i podźwignąć, chcę, aby potomkowie bratobójców czynami chrześcijańskiemi i patryotycznemi zmazali winę ojców. Tej szlachetnej myśli, temu hasłu wierny, ś p. ks. Franciszek organizował nowe szkoły, istniejące rozszerzał i zaopatrywał w środki naukowe; gminom niezamożnym wyrabiał pożyczki i zapomogi na budowę szkół, a nauczycielstwo ciepłem sercem, sprawiedliwością, dbałością o jego byt materyalny, pochwałami, renumeracyami itp. do sumiennej zachęcał pracy. Kary, dyscyplinarki, nagany itp. gwałtowne środki były, rzec można, nieznane ś. p. ks. inspektorowi.“

† **Ks. August Czartoryski**, starszy syn księcia Władysława, z pierwszej jego żony, córki król Krystyny hiszpańskiej, zmarł w Alassio. Ciało przewiezione zostanie do grobów familijnych w Sieniawie. Zmarły należał do zakonu Salezyanów, założonego przez dom Bosca. Temu też zakonowi, jak donosi *Figaro*, zapisał znaczny swój majątek.

Zmarli. W Rosyi zmarł zeszłego miesiąca Konstanty hrabia Ożarowski, mając 61 lat, autor dzieła „*Les Sapieha. etude généalogique.* Wilno, 1872“, które w polskim przekładzie „Rodowód książąt Sapiehów“ przez Wilczyńskiego ogłoszone zostało w Paryżu. Ożarowski tłómaczył także na język francuski z rosyjskiego generała Ratscha: Dzieje powstania r 1863 na Litwie, w Polsce i Galicyi, wydane w 3 tomach w Paryżu 1868 i 1869.

Ksiądz Franciszek Ryszard Łabay, wikaryusz przy kościele św. Anny we Lwowie, przeżywszy lat 46, zmarł w Krakowie.

Julia z Majewskich Gronowiczowa, wdowa po obywatelu z Księstwa Poznańskiego, zmarła w Krakowie w 53 roku życia.

Mieczysław baron Heydel, żołnierz z r. 1863, właściciel dóbr ziemskich pod zaborem rosyjskim, zmarł w Kołomyi.

Składki na sprowadzenie zwłok Lenartowicza. Po 5 złr.: dyrektor K. Tchórznicki i Stowarzyszenie „Gwiazda“ ze Stanisławowa; po 10 złr: wydział Rady powiatowej brzeskiej i magistrat miasta Gorlic; 25 złr. wydział Rady powiatowej bocheńskiej. Razem 55 złr.; z pierw wykazanemi składkami ogółem 591 złr. 65 ct. Z. uszanowaniem

Ksawery Konopka.

Mianowania. *Wiener Ztg.* ogłasza, że minister skarbu mianował inspektora podatkowego Antoniego Gajewskiego, sekretarzem w okręgu dyrekcyi skarbowej w Czerniowcach.

Minister sprawiedliwości mianował adjunktami sądów powiatowych auskultantów: Michała Rzęsę dla Nowego Targu i Wincentego Jabłońskiego dla Krosna.

Wyjaśnienie. W jednym z poprzednich numerów naszego dziennika zamieściliśmy w kronice pismo dra Sulerzyskiego, adwokata z Grybowa, którem zarzucił drowi Adolfowi Raresowi, adwokatowi we Lwowie, iż z klientem swoim, Polakiem, uznał za stosowne korespondować w języku niemieckim. Dr. Rares przesyła nam z tego powodu wyjaśnienie, iż na błędnej podstawie zarzut został oparty. Podczas nieobecności p. Raresa we Lwowie w dniu 1 marca b. r. dependent jego kancelaryi, na żądanie jednego z klientów, wystosował list w języku niemieckim do osoby mieszkającej w Grybowie, a język niemiecki użyty był dlatego, iż dokument, którym list ów został wywołany, osoba mieszkająca w Grybowie podpisała po niemiecku nietylko nazwiskiem i tytułem, lecz nadto własnoręcznym dopiskiem. Dependent nie mógł przewidywać, aby wystawca podobnego, na wskroś niemieckiego dokumentu, zawierającego niemieckie podpisy i dodatki, był Polakiem, dlatego też nie pisał do niego po polsku.

Z Łańcuta piszą do nas: Na budowę własnego domu urządził tutejszy „Sokół“ w dniu 9 b. m. koncert muzyki wojskowej 40 pułku i własnego Kółka śpiewackiego. Wypełnienie programu śpiewnego przez członków Kółka wypadło chwalebnie, a całość zadowolniła wymagania nawet wybrednych słuchaczów. Wieczorek zakończył udatny żywy obraz z „Polonii“ Grottgera w oświetleniu bengalskiem.

„Sokół“ w Śniatynie urządził w stuletnią rocznicę drugiego rozbioru Polski uroczysty obchód w sali kasyna miejscowego.

Podziękowanie. Z Rzeszowa piszą do nas: Z przedstawienia amatorskiego, urządzonego w dniu 9 bm. staraniem Towarzystwa gimn. „Sokół“ na cele dobroczynne, cały dochód przeznaczyło Towarzystwo na rzecz Towarzystwa wzaj. pomocy uczestników powstania pol. z r. 1863/4. Zebrano kwotę 199 złr. 10 ct. brutto, a po strąceniu wydatków, czysty dochód wynosi 102 złr. 28 ct.

Tak korzystny rezultat zawdzięczyć można na pierwszem miejscu artystkom i artystom, którzy dołożyli wszelkich starań i pracy, by przedstawienie wypadło znakomicie, co im się w zupełności udało. Dlatego też wydział Tow. wzaj. pomocy uczestników powstania 1863 r. czuje się w obowiązku złożyć im publiczne podziękowanie, jako też tutejszemu Sokołowi za wsparcie Towarzystwa, którego tak bardzo potrzebuje, p. Pohoreckiemu za nadzwyczajne gorliwe zajęcie się przedstawieniem, a p. Bednarskiemu za bezinteresowne pomalowanie dekoracyj. Równocześnie dziękuje wydział szan. publiczności za liczne zebranie się, jak również za otrzymane znaczniejsze naddatki na cele Towarzystwa serdecznem staropolskiem „Bóg zapłać“.

Kopiec aryański. W Dojazdowie, o dwie mile od Krakowa znajduje się ciekawy zabytek przeszłości, tak zwany kopiec aryański. Jestto dawny cmentarz kalwiński, na którym spoczywają zwłoki kilku rodzin szlacheckich, Dębickich, Żeleńskich, Wielowiejskich, Różyckich i nad którym góruje, na kopcu, dobrze zachowany obelisk, poświęcony *avorum manibus.* Najpóźniejszy grobowiec kryje zwłoki hr. Dębickiego, kapitana wojsk polskich, zmarłego w 184... roku: nagrobowe napisy są polskie, oprócz jednego łacińskiego. Dziwi nas to, że potomkowie owych znanych rodzin nie raczą się zaopiekować temi zabytkami, któreby niechybnie zmarniały, bo nie ma nad niemi żadnego nadzoru; gdyby nie staranie teraźniejszego właściciela Dojazdowa, hr. Mycielskiego, a głównie rzędcy p. Sielskiego, kopiec dawno zostałby zaorany, a z nagrobków XVIII wieku nie byłoby już i śladu. Tak to u nas „konserwują“ pamięć przodków i zabytki dawnej niepodległości.

Bodaj to być autorem dramatycznym w Anglii! Gilbert opowiada, iż zarabiał tam po 300.000 fr. rocznie, że tak w Londynie, jak i na prowincyi miewał wieczory, które mu przynosiły po 3.000 fr. każdy. „Pigmalion i Galatea“ przyniosły mu około miliona. H. J. Byron przyznaje, iż w samym Londynie na „*Our boys*“ zarobił 175.000 fr. „*Le Roi de l'argent*“ dał dochodu 765.000 fr. — Wreszcie „*Little Lord Fauntleroy*“ przyniosło pani Hodgson Burnett 300.000 fr.

Kwestyę przebudowania parlamentu angielskiego, albo ściślej mówiąc, tej jego części, w której pomieszczoną jest Izba gmin, poruszono znowu, jak przy początku każdej parlamentarnej kadencyi. Jest istotnie rzeczą niepojętą, szczególniej gdy się weźmie na uwagę, że Izba gmin jest najwyższą potęgą Wielkiej Brytanii, do jakiego stopnia ramy nie są godne owego ciała, posiadającego taką władzę, że według historycznego słowa, może wszystkiego dokonać na świecie, oprócz zamienienia kobiety na mężczyznę. Anglicy jednak dumni są z gmachu, wzniesionego przez sir Karola Barry po pożarze r. 1834, kiedy zniszczoną została część jego znaczna. Imponuje on masą budowli, wznoszących się na przestrzeni trzech hektarów, ma jedyne w świecie położenie nad Tamizą obok westminsterskiego opactwa, ze słynnym, na 237 metrów długim tarasem, posiada największą w świecie wieżę czworokątną, największy dzwon, największy zegar, niezliczoną liczbę okien gotyckich, sal, krużganków, posągów i jest sam w sobie miastem, ażeby nie powiedzieć mocarstwem. Ale mimo to wielki budowniczy, który tak wspaniałą wzniósł salę dla Izby lordów i z takim nadzwyczajnym przepychem ją urządził, nie okazał się równie wspaniałomyślnym względem Izby gmin. Pomijając wszystkie inne jej braki, wystarczy przypomnieć, że nie ma w niej miejsca dla 670 deputowanych, tylko dla 420. Jako rezultat: 240 przedstawicieli narodu nie ma stołka, na którymby usiąść mogli, duszą się na korytarzach, ziewają w salach pobocznych, a gdy się ma odbyć sensacyjne jakie posiedzenie, to staczają się prawdziwe bójki o miejsce w sali obrad.

Istnieją rozmaite projekty przebudowy gmachu, najwięcej pozyskał sobie stronników plan Karola Barry, syna pierwotnego budowniczego.

Piraci. Jaką bezkarnością cieszą się dotąd rozbójnicy u brzegów chińskich, jak wielką bywa tam opieszałość rządowej siły zbrojnej, świadczyć może niedawno zaszły wypadek. W pobliżu portu Fuczeu napadli zbóje na statek ładowny owcami i nierogacizną, a skrępowawszy załogę, przywłaszczyli sobie cały ładunek. Kiedy operacyę tę spostrzeżono w porcie, byli oni jeszcze w odległości strzału, nikt wszakże nie myślał o ściganiu ich. Okrętom europejczyków częstokroć grozi również niebezpieczeństwo z tej strony. Rozbójnicy nie odważają się napadać na parowce europejskie jawnie, ale, dostawszy się na pokład jako podróżni, później zdradziecko opanowują statek. Od lat wielu podróżni chińscy na parowcach pomiędzy Honkongiem a Kantonem bywają zawsze zamykani pod pokładem i strzeżeni przez siedzących na schodach i w rewolwery uzbrojonych majtków.

Mięso wieloryba. Niezwykła uczta odbyła się w Brukseli. Przedstawiciel pewnej nowojorskiej wystawy produktów gospodarczych postanowił przekonać miejscowych dziennikarzy o dobroci mięsa wieloryba. Próba w ogóle wypadła świetnie. Mięso jest trochę twarde, powszechnie jednak zgodzono się, że przypomina wołowinę i może służyć za pokarm, zwłaszcza dla biedniejszych. W handlu funt wieloryba kosztowałby tylko 4 grosze. Podróżni rozmaitych statków oddawna zresztą jadali wieloryba, nie domyślając się tego.

Wilczy apetyt. Stare moskiewskie hasło „zbierania ziem ruskich“ zostało w tych dniach znowu wykopane z grobu. *Mosk. Wiedomosti* zamieściły manifest Kreczetnikowa z 27 marca 1793 roku i artykuł wstępny, poświęcony temu wypadkowi. — *Mosk. Wied.* nazywają udział Rosyi w drugim rozbiorze zbieraniem spuścizny Włodzimierza św. i Jarosława Mądrego. Z niej już tylko — pisze ten dziennik — Ruś Czerwona z miastami Lwowem i Przemyślem pozostaje po za granicami posiadłości rosyjskich. „Najszczęśliwszym dla narodu rosyjskiego — kończą *Mosk. Wied.* — będzie ten dzień, kiedy on przypomniawszy sobie dawne czasy „zbierania Rosyi“, po raz ostatni zawoła słowami Katarzyny: „Oderwane zwróciłam“. Na to chyba jedna możliwa odpowiedź, jaką daje przysłowie moskiewskie: „Boh nie dast, i swinia nie sjest.“

Repertoar teatru krakowskiego.

We wtorek 18 kwietnia: Po raz trzeci „Fredzio“, komedya w 3 aktach St. Graybnera, odznaczona na konkursie im. Wołodkowicza.

We czwartek 20 kwietnia: Po raz czwarty „Fredzio“, komedya w 3 aktach Stanisława Graybnera, odznaczona na konkursie im. Wołodkowicza.

W sobotę 22 kwietnia: Na dochód Wandy Siemaszkowej po raz pierwszy „Hrabia Jerzy“, komedya w 3 aktach Stanisława Graybnera.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **„Świat“** nr. 8 podaje nam trzeci rysunek z cyklu „Emigracya“ Czesława Jankowskiego. Kompozycya ta godna Grottgerowskiego ołówka, wielkie sprawia wrażenie. Przedstawia ona polskiego chłopa w gęstym palmowym lesie brazylijskim, składającego trumnę do wykopanego świeżo grobu. Pełen boleści wyraz jego twarzy i dwie mniejsze obok tego grobu mogiłki, tłómaczą wymownie, że całę już swą rodzinę obcej oddał ziemi. — W dziale literackim sylwetką „Herminia“ pięknie zapowiada się szereg obrazków Waleryi Marrene pod tyt. „Kobiece dole“. Fr. Rawita zaczął zajmujące studyum o Kornelu Ujejskim: „Ostatni romantyk“, Stan Estreicher podobne studyum „Z dzisiejszej polskiej poezyi“, dr. Koneczny pogawędkę „Z teki mieszczanina polskiego“, Nekanda Trepka o angielskiej gazecie *Pall-Mall*, Z. Przesmycki podaje przekład słynnego sonetu Filicaja „Do Italii“.

Dział ekonomiczny.

Posiedzenie Izby handlowej i przemysłowej krakowskiej z dnia 5 kwietnia 1893 roku. Przewodniczył Teodor Baranowski, obecny był delegat Laskowski, jako komisarz rządowy.

Po odczytaniu zawiadomień i pism bieżących załatwiono następujące przedmioty porządku dziennego:

Podanie prow. wydziału targowicy zbożowej krakowskiej o zmianę taryfy wywozu tranzytowego na kolei państwowej w Galicyi, po dłuższej dyskusyi, w której brali udział członkowie Zygmunt Szancer, L. Reich, M. Ehrenpreis i prezes, uchwalono po wyjaśnieniach właściwego stanu rzeczy przez członków rady kolejowej, odstąpić tymże z upoważnieniem, aby na przyszłej sesyi rady kolejowej w porozumieniu z krajowymi członkami tejże, usiłowali przeprowadzić zmianę w kierunku taryfy przewozowej, handlowi tranzytowemu szkodliwej.

Odezwy magistratu krakowskiego, względem: a) taksy fiakrów do stacyi kontumacyjnej na Prądniku Białym uchwalono załatwić z propozycyą opłaty 70 ct. za jednokonkę, a 1 złr. od dwukonnego, a co do czasu czekania zalecić zastosowanie taryfy miejscowej. b) Taryfę dla agentów stręczenia sług w Krakowie znaleziono za wygórowaną i miejscowym zwyczajom nieodpowiednią i tak względem służbodawcy, jak względem służby szukających za wysoką. c) Odezwy magistratu co do opinii względem projektu reformy podatkowej, Radzie państwa przesłać się mającej, uchwalono na wniosek członka Zygm. Szancera i wiceprezesa A. Mendelsburga po dłuższej dyskusyi załatwić w ten sposób, że uproszono referenta Izby, aby w sekcyi prawniczej Rady miasta podjął się tego referatu wedle znanych mu materyałów, przez Izbę zebranych.

Na zapytanie ze strony starostwa w Tarnobrzegu co do taryfy opłat w miejskiej rzeźni tamecznej uchwalono odpowiedzieć, że proponowane ceny 2 złr. od sztuki bydła opasowego, 20 ct. od barana, cielęcia i t. p, a 1 złr. 50 ct. od nierogacizny w braku innych dochodów gminy, kosztów wystawienia rzeźni i t. p., nie są wygórowane.

Skutkiem odezwy starostwa w Nowym Targu czy ceny w taryfie miejskiej proponowane, a mianowicie od kilogramu doborowej wołowiny w letnich miesiącach po 42 ct., a od pośledniejszego mięsa po 40 ct., zaś w jesieni i zimie po 40 i 38 ct. nie są wygórowane, uchwalono potwierdzić, że te ceny są odpowiednie stosunkom miejscowym.

Prośbę firmy S. Reicha & Comp. w Wiedniu o poparcie petycyi co do obniżenia cen frachtowych za transport szkła, odstąpiono członkom rady kolejowej do zastanowienia się i poparcia w danym razie na najbliższem posiedzeniu tejże rady.

Skutkiem odezwy namiestnictwa o deklaracyę, czy Izba corocznie 300 złr. z funduszów swoich przyczynić się zechce do utrzymania przez rząd szkoły i warsztatu wzorowego w Sułkowicach, dla osady kowalskiej tamecznej i o cofnięcie 300 złr. na ten cel Wydziałowi krajowemu przesłanych, Izba uchwala to ostatnie; subwencyę zaś od roku do roku tylko uchwalać będzie w miarę przykładania się rządu do utrzymania tego zakładu i zatwierdzenia dorocznego budżetu przez ministerstwo handlu.

Projekt ustawy rządowej co do zapobiegania brakom wagi miary lub liczby przy pewnych gatunkach towarów, sprzedawanych w opakowaniu, bez gwarancyi za wagę, miarę lub liczbę Izba handlowa uważa za odpowiedni i kwalifikujący się do przedłożenia go Radzie państwa.

Opinie piwowarów i handlów co do sprzedaży piwa flaszkowego w odpowiedzi na kwestyonaryusz przez komisyę przemysłową Rady państwa Izbom rozesłany, uchwalono przedłożyć z wnioskiem, aby handel ten odbywał się li za koncesyą, w flaszkach okorkowanych pieczęcią plombą lub zamknięciem hermetycznem zaopatrzonych.

Wiceprezes Izby A. Mendelsburg wnosi podanie naglące bankierów i kantorów wekslowych, aby gdy dopiero co skutkiem ustawy rządowej z dnia 18 września 1892 r. walory obcokrajowe przepisanym stemplem austryackim zaopatrzone zostały, rząd rosyjski zaś niespodzianie konwersyę listów zastawnych Królestwa Polskiego, także w Krakowskiem licznie obiegających dnia 1 kwietnia b. r. z terminem do 20 maja b. r. z 5% na 4½% zarządził, koszt ponownego ostemplowania listów konwertowanych lub opłata według skali III oszczędzone być mogły posiadaczom tych listów, czyli inaczej: aby w drodze rozporządzenia pozwolono bez kosztu na wtóre ostemplowanie tych listów.

Wnioskodawca więc wnosi, aby przedkładając naglące podanie powyższe ministerstwu skarbu przedstawiono uciążliwość ponownych opłat, a wedle skali III wcale znaczne kwoty wynoszących i proszono, bądź to o uwolnienie od stempla za konwertowane te listy zastawne, bądź o przyspieszenie konwersyi ich zbiorowo za pośrednictwem konsula generalnego, w Warszawie przyspiesznie uskutecznić się mogących, a konformuje się alternatywnie wnioskowi członka Zygmunta Szancera aby uproszono ministerstwo skarbu, by termin do przestemplowania tych właściwie identycznych nowo konwertowanych listów zastawnych przedłużono na 3 miesiące; dla uniknienia większych opłat według skali III, które to wnioski Izba przyjmuje.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego),

Kraków, dnia 17 kwietnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	741·6 mm	739 8 mm	742 8 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+10°,6	+5°,7	+2°,9
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WSW 1	W 1	NW 3
Wilgotność względna (w odsetkach)	63 %	90 %	66 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	10	10	5

Telegramy „Nowej Reformy.“

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 17 kwietnia. Ministrowie bułgarscy Stambułow i Grekow, wraz z resztą pozostałej w Wiedniu świty księcia Ferdynanda bułgarskiego, odjechali do Florencyi.

Wiedeń, 17 kwietnia. *Pol. Corresp.* donosi z Belgradu, że większa część reprezentantów mocarstw zagranicznych na dworze serbskim otrzymała nowe listy uwierzytelniające; wręczenie tychże odbędzie się w dniach najbliższych.

Byli regenci, spensyonowani w charakterze radców stanu, odebrali dekrety pensyjne, nie czyniąc żadnych uwag.

Pasicz zamierza usunąć się od naczelnego kierownictwa stronnictwa radykalnego i ma zostać posłem serbskim, prawdopodobnie na dworze petersburskim.

Kotar, 17 kwietnia. Książę czarnogórski Daniło w podróży swej do Rzymu przybył tu przedwczoraj o godzinie 3 po południu. W towarzystwie jego są dwaj komendanci batalionowi. Książę Daniło złożył wizytę staroście i generałowi Heyrowsky'emu, a potem udał się w dalszą podróż na okręcie „Jarosław“ przez Dulcigno i Brindisi.

Berlin, 17 kwietnia. Cesarz powrócił z Kielu.

Bruksela, 17 kwietnia. Rana prezydenta miasta nie jest ciężka, nie jest on chory obłożnie. Wieczorem nie było poważnych zaburzeń.

Bruksela, 17 kwietnia. Burmistrz Buls wczoraj podczas przechadzki swej po mieście został ciężko ranny kulką ołowianą z dmuchawki ze strony uczestników pochodu demonstracyjnego.

Petersburg, 17 kwietnia. *Journal de St. Petersbourg* omawiając zamach stanu w Belgradzie, przyznaje, że wystąpienie młodego króla jest dowodem siły i mądrości. Wystąpienie to przyczyniło się do zakończenia stanu, który był zarówno niefortunny jak niebezpieczny. Teraz zapanował spokój. W tem jest dowód, że przewrót dokonany dogadza życzeniom narodu, i interesom kraju.

Rosya spogląda z wielką życzliwością na swobodny, szczęśliwy i spokojny rozwój wewnętrzny Serbii i pragnie szczerze, aby pod opieką króla, który właśnie teraz dokonał czynu, świadczącego o mądrej i męskiej stanowczości przewrót ten przyczynił się do uspokojenia i do dobrobytu spokrewnionego narodu, który swoje oswobodzenie Rosyi zawdzięcza.

Belgrad, 17 kwietnia. Dr. Pacu został znowu mianowany dyrektorem monopolów, — dr. Milowanowicz szefem sekcyjnym w ministerstwie spraw zagranicznych, a Welimirowicz prezydentem Rady stanu.

Przedwczorajszej nocy, gdy ściągnięto straż jaka dotąd stała przed domem byłego prezesa ministrów Awakumowicza, przybyło grono posłów liberalnych aby Awakumowicza powitać i swoje sympatye mu wyrazić.

Zaraz zebrały się tłumy, świstając i hałasując. Żandarmi usiłowali je rozpędzić. Gdy to nie pomogło, wówczas minister spraw wewnętrznych przysłał oddział jazdy. — Zarządzono środki ostrożności, aby zapobiegać wybrykom tłumów.

Belgrad, 17 kwietnia. Wczoraj przed południem odbyło się uroczyste nabożeństwo dziękczynne. Wojsko wystąpiło w wielkiej paradzie. Na ulicach ozdobnie przystrojonych wielkie tłumy ludności. Do cerkwi przybyło grono oficerów, ministrowie, dygnitarze, urzędnicy. — Król przybył w towarzystwie Dokicza, Ciricza, Franasowicza i adjutantów wśród huku dział.

Po nabożeństwie było wielkie przyjęcie w pałacu. Król, witany z wielkim zapałem, rozmawiał z wielką uprzejmością z osobami, które na uroczystość przybyły.

Na wieczór zapowiedziana była iluminacya, przedstawienie uroczyste w teatrze i wielka produkcya kapel wojskowych.

W cerkwi obok przedstawicieli stronnictwa radykalnego byli także dawniejsi ministrowie ze stronnictwa postępowego z Garaszaninem na czele.

Belgrad, 15 kwietnia. Wczoraj odbyło się zgromadzenie członków liberalnego stronnictwa. Awakumowicz wystąpił z wnioskiem, aby liberali nie brali udziału w wyborach. Ribaracz przemawiał przeciwnie za udziałem stronnictwa w wyborach.

Belgrad, 17 kwietnia. Na uroczystem przyjęciu wyszczególnił król wszystkich radykałów i postępowców.

Garaszanin wezwany był na osobną audyencyę wczoraj po południu. Król dziękował mu za dotychczasowe pełne taktu zachowanie się.

Waszyngton, 17 kwietnia. Sekretarz stanu dla spraw skarbowych polecił urzędowi skarbowemu w Nowym Jorku, aby zaprzestał wydawać certyfikaty kasowe na złoto opiewające. To polecenie opiera się na ustawie, która nakazała zaniechać wydawania takich certyfikatów w chwili, kiedy zapas złota w skarbcu państwowym zejdzie do 100 mil. dolarów. Obecnie zapas ten przewyższa tę oznaczoną miarę tylko o 1·86 milionów dolarów.

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 17 kwietnia 1893 r.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	98	50
Zjednoczony dług w srebrze	98	15
Austryacka renta złota	117	35
5% austryacka renta (marcowa)	96	90
Akcye banku austro-węgierskiego	984	—
Akcye kredytowe	—	—
Londyn	122	50
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	78½
Dukaty austryackie	5	79
Banknoty banku niemiec. za 100 m	59	90

Wiedeń 17 kwietnia. Ruble 126 —. Cena nafty 17·75—20·75. Spirytus 15·00. Żyto 6·60. Pszenica 7·79. Owies 6·02.

Odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*

Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

CHOCOLAT MENIER

największa fabryka na całym świecie. — Dzienna sprzedaż 50.000 kilogr.

Ostrzega się przed naśladownictwem. 24 11 25

Płótna, Bieliznę stołową, Ręczniki, Serwety otrzymał w wielkim wyborze i poleca **KAZIMIERZ NIESIOŁOWSKI** Kraków, Sukiennice, L. 24 i 25. Ceny bardzo niskie.

Podziękowanie.

931 1

Wielmożnemu Panu **Drowi Goldbergerowi** składa rodzina Broder z Podgórza serdeczne podziękowanie za energiczną i skuteczną pomoc lekarską, niesioną ich sześcioletniemu synkowi, oraz za wyleczenie tegoż z ciężkiego i niebezpiecznego cierpienia, jakie było stwierdzone przez poprzedniego lekarza, kiedy go już prawie za straconego uważali.

Podgórze, dnia 14 kwietnia.

Rodzina Broder.

Pozbywam z wolnej ręki parcelami **dwa folwarki**, dobrej gleby, pół w pagórkach, pół w równi, a to: **Załęże** pod Zbyszycami, 40 morgów, las budulcowy nad dworem i wikla przy bliskim Dunajcu, budynki nowe, 1½ mili od kolei, sakota, rybołówstwo, polowanie, mórg 150 złr. — **Biczyce** pod Sączem, 20 morgów po 180 złr., budynki nowe.

924 1 **Antoni Kunicki, Biczyce.**

Korki

we wszystkich gatunkach i rodzajach oferuje najtaniej **Praska parowa fabryka korków Stern & Reaner w Pradze, Klemensgasse, II.** Illustrowany cennik na żądanie darmo. Zastępcy poszukiwani. 910 1 30

Parcela budowlana do sprzedania za bajeczną cenę przy ul. św. Wawrzyńca w Krakowie. Połowa ceny kupna może pozostać na hipotece. Wiadomość **ul. Stradom, L. 18. II p. w biurze mater. budowl.** 896 1 10

Ausrangirte Kavalleriestiefel.

Zu Fabrikationszwecken kauft eine deutsche Firma jedes Quantum abgängiger Kavalleriestiefel gegen Baarzahlung. Offerte unter **A. V. 1596** bef. der Exped. des Blattes 908 1 2

Kamienica

w śródmieściu Krakowa, dająca 7½%, **do sprzedania.** Gotówki potrzeba 10.000 złr. 933 1 5

Wiadomość w Admin. „N. Reformy".

Sadzonki, nasiona leśne i drzewka ogrodowe

starannie opakowane rozsyła za zaliczką, pocztą lub koleją

Leśnictwo Zassów pod Czarną.

Sadzonki leśne

Cena za 1000 sztuk

Sosna zwyczaj. 1 i 2-letnia	po 50 ct. i	1 złr.
" czarna 2-letnia	. . . .	
" amerykańska 2-letnia	. po złr.	3·50
Świerk 2, 3, 4 i 5-letni po złr. 1, 1.50, 2,		2·50
Modrzew 2, 3 i 4 letni . . .	" 2, 2·50 i	3·—
Olcha 2, 3 i 4-letnia . . .	" 2·50, 3 i	3·50
Brzoza 2, 3 i 4-letnia . . .	" 2·50, 3 i	3·50
Jasion 1-roczny 8 — 15 cm. . .	złr.	3·50
Jawor 1-roczny 10 — 25 cm. . .	"	4·—
Klon 2-letni 25 — 40 cm. . .	"	6·—
Akacya od 30—50, 50—100 cm.	złr. 2, 2·50,	3 i 4
Crataegus (na żywopłoty) 15-30, 25-40 cm.		8 i 10 zł.

Nasiona

Cena za funt = ½ klgr.

Sosna zwyczajna	złr.	1·60
" czarna	"	1·10
" amerykańska	"	4·—
Świerk	"	1.10
Modrzew	"	2·—
Akacya		30 ct.
Brzoza		40 "
Olcha		50 "
Jasion		30 "

Dostawa do kolei darmo a woreczki na nasiona i za opakowanie sadzonek liczy się własne koszta. 525 21 25

Drzewka ogrodowe

Cena za 100 sztuk

Dziczki jabłoń	25 — 50	cm.	1 złr.
Dziczki gruszek	15 — 25	"	1 "
Leszczyna gat. wyb.	25 — 50	"	3 "
Porzeczka drzew. słodka czerwona			6 "
Lipa szerokolistna	25 — 50	"	4 "
Kasztan zwyczajny	25 — 50	"	3 "
Cierń Chrystusa	70 — 100	"	4 "
Wiąz	70 — 100	"	5 "
Jasion	100 — 140	"	4 "
Jawor	100 — 140	"	5 "
Klon	100 — 140	"	5 "
Akacya	120 — 150	"	2 "

Mniej jak 10 sztuk z jednego gatunku nie sprzedajemy a niżej 100 sztuk nie wysyła się.

Świerki i sosny od 100 do 140 cm. po 30 ct za sztukę. — W razie łaskawego zamówienia uprassamy o podanie poczty i stacyi kolei.

Z wysokim szacunkiem

Zarząd leśny w Zassowie pod Czarną, o. p. Zassów. st. tel. Czarna.

Do Panów Oficerów!

Gdyby się znalazło 8—10 panów potrzebujących domowego wiktu, to mogłaby ich stołować za cenę umiarkowaną osoba pochodzenia niemieckiego, w Krakowie zamieszkała. Panów jednorocznych ochotników mogłaby także stołować.

Zgłoszenia nadsyłać należy do Administracyi „N. Reformy" pod literą **E. T.** 887 3 3

Każdego czasu

parcela narożna

od ulicy św. Filipa i ulicy Krótkiej jest **do sprzedania.**

Bliższa wiadomość w domu **L. 23, ul. Długa.** 898 3 3

Oryginalne angielskie i francuskie najmodniejsze

Paski damskie

poleca **Magazyn**

Eug. Smidowicza

Kraków, Sukiennice, L. 29. 918 1 3

Ceny niskie. **Ceny niskie.**

Wszelkie nowości wiosenne i letnie na suknie i okrycia

jako to: 889 2 5

Wełny kolorowe i czarne, **Kamgarny, Korciki, Satyny, Muśliny, Kretony, Zephyry, Płócienka** oraz **Perkale** białe **francuzkie surowe** na bieliznę, **Płótna, Bielizna** stołowa. **Chustki** i t. p.

Kaszmir amarantowy na koszulki sokolskie

poleca magazyn

JÓZEFA NEUWERTA i SYNA

Kraków, Sukiennice L. 1.

Próbki na żądanie opłatnie.

Inteligentnej

osobistości

w Krakowie poszukuje się do przyjmowania zamówień dla starego znacznego **kantoru wymiany** we **Wiedniu.** Oferty **tylko** od osób, znajdujących się na dobrem stanowisku w społeczeństwie z rozległemi znajomościami przyjmuje pod adresem: **Vertretung, 802, ekspedycya ogłoszeń** 875 3 6

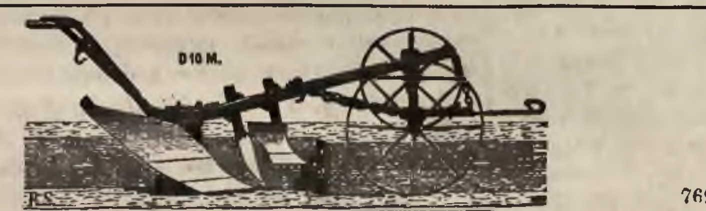
Henryk Schalek, Wiedeń.

Meble dla nowożeńców.

do pańskich i mieszczańskich domów mieszkalnych, czynszowych i letnich w centralnym domu sprzedaży związku stolarzy i tapicerów **J. G. & L. Frank, Wien, I., Krugerstrasse, 5,** St. Pöltnerhof. Album meblowe i cennik za złożeniem 1 złr. 50 ct. opłatnie. 502 13 20

Znaczną szansę zysku

daje obecnie pewna spekulacya na giełdzie zbożowej. Zlecenia wykonane będą najdokładniej, bez jakiegokolwiek pokrycia, lecz jedynie tylko dla pierwszorzędnych firm, kupców, fabrykantów, wielkich przemysłowców, właścicieli dóbr i domów, handlarzy zboża itp. Listy tylko seryo usposobionych spekulantów z dokładnym akresem należy nadsyłać pod znakiem **„Gewinnst-Chancen"** do Expedycyi anonsów **M. Dukes, Wien, I/I.** 885 2 3



769 7 10

Wyłączny skład dla Galicyi, Lodomeryi i Wielkiego Księstwa Krakowskiego

oryginalnych pługów, siewników i innych wyrobów

RUD. SACKA w Plagwitz pod Lipskiem

znajduje się tylko **we Lwowie przy ul. Jagiellońskiej, 13.**

Oryginalne części składowe zawsze w zapasie. — Katalogi na żądanie gratis i franko.



Księcia Alfreda Montenuovo

dzierżawca piwnic win

S. G. Schwabacha w Pięciukościołach (Węgry)

poleca swe na wszystkich obesłanych wystawach pierwszemi nagrodami odznaczone

wina Villány czerwone i wina Pięciokościołów białe

stołowe i deserowe

po umiarkowanych cenach. Szczególniej godnem polecenia **w czasie epidemii,** z powodu wielkiej zawartości taniny, znakomicie działającem jest 108 76 78

z 1885 r. Villány czarne portugalskie wino.

Wysyłka począwszy od hektolitra. — Cenniki darmo i opłatnie.

Do 1 czerwca i od 1 września ceny mieszkań o 25 procent niższe.

Miejsce lecznicze

KRAPINA-TÖPLITZ

w Kroacyi

od stacyi kolejowej **„Zabok Krapina-Töplitz"** o jednę godzinę jazdy oddalone, otwarte jest od **1 kwietnia** do końca **października. 30—35° R.** gorące **Akratothermy** znakomicie działają w **gośćcu, reumatyzmie muszkułów i członków** i w **następowych chorobach** tegoż, w **ischias, newralgii, chorobach skórnych** i **ranach,** chronicznej **morbus-Brightii, skrzywieniach** itp. Duży **basen, osobne marmurowe wanny, tusze** znakomicie urządzone, **Sudarie** (parówki), **massage, elektryzowanie,** szwedzka **gimnastyka lecznicza. Mieszkania** urządzone z komfortem. Dobra **restauracya** przy cenach bardzo umiarkowanych, stała **muzyka,** rozległe cieniste **aleje spacerowe** i t. d. Od 1 maja połączenie omnibusem z **Zabok Pöltschach.** — Bliższe szczegóły i prospekty rozsyła lekarz zakładowy *Dr. Józef Weingerl* i **Dyrekcya kąpielowa.** 842 z 12



Tylko prawdziwe, szlachetne kamienie

w oprawie:

granaty, ametysty, agaty, topazy, moldawity i t. p.

Czeska agencya 55 28 0

Ferdynanda Hofmanna, ulica Grodzka, 26.

Echa minionych lat

Wiersze, pieśni z muzyką, marsze wojsk polskich z czasów Konfederacyi Barskiej, Konstytucyi 3go Maja, Targowicy, powstania Kościuszkowskiego, legionów, wojen Napoleońskich i późniejsze dotąd nie znane, wydał **J. Horoszkiewicz.** 859 3 3

Cena: 2 zeszyty 4-to słowa i nuty **3** złr. **50** centów.

Główny skład w Krakowie w **Księgarni Gebethnera i Sp.** we Lwowie w Księgarni **Seyferta i Czajkowskiego.**

KUFRY,

Walizki, Torby, Troki, Paski do Pledów i wszelkie przybory do podróży

Płaszcze gumowe angielskie

i Ceraty na meble, stoły i podłogi

czysto lnianą Bieliznę zdrowia Ks. prob. Seb. Kneippa

poleca w wielkim wyborze po cenach umiarkowanych Magazyn pod firmą

J. ZAPLATALSKI w Krakowie

Rynek Linia A—B.

Związek handlowy Kółek rolniczych

w nowo urządzonym lokalu

przy ulicy Pijarskiej, L. 4,

utrzymuje na składzie 911 2 3

towary kolonialne i spożywcze

oraz **różne artykuły** w zakres gospodarstwa domowego wchodzące. Sprzedaje również

nasiona i nawozy sztuczne

pod gwarancyą najlepszej jakości.

Cenniki na żądanie gratis i franco.

Ogłoszenie.

Kasa oszczędności miasta Kołomyi podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że we własnym nowo wybudowanym gmachu przy ulicy Kościuszki są od 1 Maja b. r. do wynajęcia

OBSZERNE UBIKACYE

urządzone na 835 3 3

restauracyę z pomieszkaniem i piwnicą,

przyczem się zauważa, że w tymsamym gmachu mieści sie stowarzyszenie Kasyno-Resursa, którego członkowie korzystać będą z tej **restauracyi,** że nadto znajduje się w tym gmachu wielka sala balowa i teatralna z obszerną jadalną salą, która ostatnia restauratorowi do użytku oddaną zostanie, i że wreszcie obok tejże zostanie założonym ogród z kręgielnią, które również do użytku oddane zostaną. — Oferty należy **do 28 kwietnia b. r.** wnosić do Dyrekcyi Kasy oszczędności w Kołomyi.

Z Dyrekcyi Kasy oszczędności.

Kołomyja, dnia 31 marca 1893.

Henryk Jakubowski, Dyrektor i naczelnik kancelaryi.

Edmund hr. Starzeński. Przewodniczący Dyrekcyi.

Cierpienia piersiowe, kaszel wszelkiego rodzaju,

jak również każdą kataralną chorobę tchawicy, krtani, płuc, dalej **trudność w oddechaniu, dychawiczność, astmę, zaflegmienie, koklusz, konwulsyjny kaszel, łechtanie w gardle, początki suchot** — usuwają prędko i zupełnie od lat wypróbowane, jedynie skuteczne, według recepty lekarskiej sporządzone i przez lekarzy polecane środki: **St. Georgs herbata** w paczkach po 50 cent. i **St. Georgs proszek** przeciw **katarom** w pudełkach po 50 ct. wraz z dokładnym sposobem użycia podanym przez lekarza — Skutek widoczny już w kilku dniach. Mniej jak 2 pakiety nie wysyła się. Za przesyłkę pocztą 20 ct. więcej za opakowanie i list przesyłkowy. Wszelkie zamówienia należy adresować wprost do **St. Georgs-Apotheke, Wien, V/2 Wimmergasse 33.**

Skład **we Lwowie** w aptece Piotra Mikolascha 217 7 7

Skutki

nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka illustrowana:

Dra Retau'a Ochrona własna

Cena wydania polskiego 1 złr.

Cena wydania niemieckiego 2 złr.

Tysiące znalazło w niej **objaśnienie swych cierpień,** a za użyciem kuracyi w książce tej zaleconej, **zupełną swą siłę męską.** Za nadesłaniem franko należytości otrzyma się książkę **w kopercie** franko przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Bierey w Lipsku **(Verlags-Magazin Leipzig,** Neumarkt 34, w Niemczech). 89 21 36

W Krakowie ma na składzie **księgarnia J. M. Himmelblaua.**

W aptece Józefa W. Tomaszewskiego w Żurawnie jest stała posada

magistra farmacyi

zaraz do objęcia. — Miesięczna płaca 0 złr. i wikt 899 2 3

Do sprzedania

sok malinowy piękny, klarowny, rubinowej barwy. Loco **Żurawno,** bez naczynia **litr 30 centów.**

Dom do sprzedania.

Nowo wybudowany dom w Podgórzu, w mieście o 11-tu dużych pokojach, z dużym ogrodem i piwnicami jest do sprzedania. za bajeczną cenę. Na hipotece może zostać jakakolwiek kwota; również nastąpić może zamiana onej realności na parcelę budowlaną w Krakowie. Wiadomość **w Krakowie, ul. Stradom, 18 i Ditlowska, 44, II p. w biurze mater. budowl.** 895 2 20

Realność przy ulicy Szlak, L. 26 składająca się z pięknego parterowego **domku murowanego** o 7 ubikacyach, dla jednej rodziny, z ogródkiem przed domem i wolnym placem do zabudowania, jest z wolnej ręki **do sprzedania.**

Bliższa wiadomość na miejscu. 2903 19 0

Kandydat notaryalny

z praktyką dwuletnią poszukuje zaraz miejsca. Zgłoszenia: **Doktorand Żurowieczki** p. **Zarzecze via Jarosław.** 901 2 2

Mieszkanie

składające się z trzech pokoi i kuchni w nowym budynku w **Ogrodzie strzeleckim** jest każdego czasu na pięć miesięcy do wynajęcia.

Dwie parcele budowlane

za Ogrodem strzeleckim przy ulicy Rakowickiej są do sprzedania.

Bliższej wiadomości udzieli Dr. Hajdukiewicz (ul. Sławkowska 1. 10). 884 2 3

Baczność.

Nadprodukowane nasiona sosny posp. t. r. zbiorów, 95% s. k., **po 3 złr. za klg.** sprzedaje **Zarząd lasów w Lisowie** p. Skołyszyn. 810 7 12

Uwaga. Gilzy nieklejone nie pękają przy robieniu papierosów.

! BEZ KONKURENCYI !

Kto chce palić rzeczywiście dobre i zupełnie nieszkodliwe papierosy, niech kupuje

TUTKI (GILZY) NIEKLEJONE

z fabryki

S. WIERUSZ-NIEMOJOWSKIEGO

Lwów, Teatralna, 3.

Kraków, Sukiennice, L. 28.

Ceny bardzo niskie.

100 sztuk od 12 cnt.

Zlecenia zamiejscowe odwrotnie. — Opakowanie gratis. — Przy odbiorze 5000 koszta transportu ponosi fabryka. 123 45 0

Słynne w całym świecie klattauskie wspaniałe

goździki

odszczególnione w r. 1891 w Pradze najwyższą nagrodą wielkim srebrnym medalem, w r. 1892 w Wiedniu 4 medalami i 3 nagrodami uznania w złocie i srebrze.

Polecam moje wielkie zapasy goździków z dobremi korzeniami, teraz (niezawodnie) kwitnących, olbrzymich, i tak: 12 gatunków złr. 2.50, 25 gat. 5 złr., 50 gat. 9.50, 100 gat. 18 złr. Te same w pięknych zestawieniach 100 sztuk złr. 8.50, 50 sztuk złr. 4.50. Następnie bogaty wybór renom. **pelargonij** wszelkiego rodzaju, **ułanek** (fuksyj), **róż, georginij** itp.

Cenniki na żądanie darmo.

770 9 10 *Józef Walter,*

specyalista w hodowli goździków **w Klattau.**

Do sprzedania.

Większy, w ruchu będący,

browar w Krakowie

doskonale urządzony i **bardzo rentowny,** wraz ze znajdującymi się w najlepszym stanie budynkami gospodarskimi i mieszkalnymi, obszernym ogrodem i około 1600 kw. sążni placu, które jako parcele budowlane zużytkować się dają.

Bliższych wiadomości udzieli **adwokat Dr. Izydor Deiches w Krakowie, Plac WW. Świętych, II.** 904 8 3

MAGAZYN MÓD ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ

w Krakowie

Sukiennice, L. 19.

poleca

na sezon wiosenny i letni

Kapelusze damskie

w wielkim wyborze, **pióra strusie i fantazyjne, kwiaty paryskie, gorsety, modne woalki** oraz **wszelkie nowości** w zakres toalety damskiej wchodzące.

Zamówienia

na suknie damskie

przyjmuje, wykonując takowe w jak najkrótszym czasie z gustem i elegancyą **po cenach umiarkowanych.**

Zamówienia z prowincyi uskutecznia jak najśpieszniej. 804 6 12

Majątek w powiecie Lisko

składający się z 600 morgów obszaru, w tym 200 morgów starego wartościowego lasu, budynki piękne, nowe, obszerne, suchy dochód z karczmy 600 złr., inwentarz żywy do nabycia, hipoteka czysta, kolej w 5 kilometr, poczta loco.

Z powodu ciężkiej choroby właściciela **do sprzedania za 36 tysięcy wraz z inwentarzem martwym i zasiewami wiosennemi.**

Wiadomość w **Biurze wywiadowczem Józefa Birklego, Lwów, Tryhunalska l. 4.** 868 3 3



Pierwsza krajowa od lat 16 istniejąca 119 35 0

Pracownia fabryczna Bilardów.

Zarazem rekonstruuje stare bilardy na najnowsze fasony, liczące ceny konkurencyjne najtańsze.

Józef Piotrowski

Kraków, Wielopole, 18.

Do wynajęcia

dwa letnie mieszkania

z ogrodem, suche i zdrowe, 4 kilometry od miasta Bochni, na życzenie codzienne posłaniec do Bochni.

Pierwsze 3 pokoje, przedpokój, kuchnia, piwnica i strych. — Drugie 1 pokój, kuchnia i strych. Na żądanie z umeblowaniem. — Bliższych wiadomości udzieli obszar dworski 882 2 4

Krzeczów, p. Bochnia.

Bulion

wyborny do nabycia po 5 złr za kilogram w handlu 902 2 3

Tom. Góreckiego w Krakowie.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki braci [illegible] w [illegible]. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski